GŁOS POMORSKI

Nr. 108 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **10.000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **11.300** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 12.750 mk., do Niemiec 15.250 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 3-łamowej przed tekstem 1000 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 700 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 13-go maja 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Marszałek Foch w Małopolsce.

WE LWOWIE.

Lwów. (Pat.) Podczas śniadania w kasynie oficerskiem, wydanego na cześć marszałka Focha, pierwszy wzniósł toast gen. Stanisław Haller, podkreślając, że przyjaźń między oficerami francuskimi i polskimi istniała jeszcze za czasów Napoleona. Gdy Polska popadła w niewolę i armja jej przestała istnieć, naród polski miał zawsze w sercu i w pamięci żołnierza francuskiego, a gdzie tylko Francja prowadziła wojnę o swe ideały i o ideały ludzkości, zjawiał się zawsze żołnierz polski. Tak było do czasu wojny światowej, podczas której objaw ten wystąpił już zupełnie wyraźnie. Żołnierz polski stanął w szeregach armji francuskiej, a nawet i ci, którzy byli zmuszeni walczyć po stronie państw centralnych, nigdy nie byli wobec Francji wrogo usposobieni, lecz serdecznie o niej myśleli. W chwili, gdy marszałek Foch zwyciężył na rzecz wolności narodów, wszyscy Polacy mogli w myśl uczuć tradycyjnej przyjaźni jawnie połączyć się z Francuzami. Mówca wzniósł toast na cześć armji francuskiej i jej znakomitego wodza.

W odpowiedzi marszałek Foch podkreślił, że wartość armji, to wartość jej oficerów, a wartość oficerów — to ich patrjotyzm. Ten patrjotyzm jest dumą armji polskiej, jak to stwierdził marszałek podczas obecnego swego pobytu w Polsce. Przemówienie swe zakończył toastem na cześć armji polskiej.

Przed defiladą pod pomnikiem Mickiewicza marszałek Foch udekorował krzyżem kawalerskim Legji honorowej pułk. Łodzińskiego z 5 P. A. C.

O godz. 7 wiecz. odbyła się w politechnice lwowskiej promocja marszałka na doktora honoris causa wydziału komunikacyjnego. Gdy marszałek wszedł do auli, orkiestra odegrała „Marsyljankę“. Przemówienie powitalne wygłosił rektor Fabiański, a następnie dziekan wydziału komunikacyjnego dr. Nadolski oraz senator Tullie, poczem odbyło się uroczyste wręczenie marszałkowi dyplomu. Marszałek Foch serdecznie podziękował, a na zakończenie chór techników odśpiewał „Gaude Mater Polonia!“

Wieczorem w salonach prezydjum miasta odbył się obiad, wydany na cześć dostojnego gościa. Pierwszy toast wygłosił prezydent Neumann, podkreślając zasługi marszałka. „Nadając Tobie, Dostojny Panie Marszałku, — mówił prezydent Neumann — najwyższą godność wojskową, jaką Polska rozporządza, buławę marszałka polskiego, Polska miała pełną świadomość, że w najgodniejsze składa je ręce. I szczęśliwi będziemy, p. marszałku, jeśli poznawszy obecnie państwo nasze z bliska, pomny zresztą tych wszystkich ofiar, jakie poniósł kraj nasz, a w szczególności ten nasz gród ukochany dla swego wyzwolenia i dla ugruntowania tu cywilizacji zachodniej, zawieziesz do Francji zapewnienie, że znalazłeś nas godnych Jej braterstwa. W tej myśli wznoszę okrzyk: „Niech żyje Francja, niech żyje przesławny marszałek Francji, Anglji i Polski, Foch!“

Marszałek Foch odpowiedział bardzo serdecznem przemówieniem, przerywanem co chwila oklaskami. Omawiając sprawę obrony Lwowa, podkreślił niezwykłą ważność tej obrony dla uregulowania granic wschodniej Małopolski. Imieniem Francji, kończył marszałek Foch, którą tu reprezentuję, mogę raz jeszcze zapewnić, że w razie potrzeby obrony waszej wolności i słuszności sprawy, znajdziecie Francję u swego boku. Wznoszę kielich za pomyślność i przyszły rozwój miasta Lwowa!

Następnie w salonach województwa odbył się raut, który zgromadził kilkaset osób. Po raucie, o godz. 11 i pół w nocy, marszałek Foch wraz ze świtą, żegnany entuzjastycznie przez licznie zgromadzoną, mimo spóźnionej pory publiczność, wyjechał do Krakowa.

W KRAKOWIE.

Kraków. (Pat.) Na powitanie marszałka Focha już od wczesnego rana podążały ku dworcowi delegacje, korporacje ze sztandarami, młodzież szkolna i tłumy publiczności, które zajmowały wyznaczone im miejsca przed dworcem, oraz wzdłuż ulic. Na dworzec przybył adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej rotmistrz Pusłowski, wojewoda krakowski, wyżsi urzędnicy, prezydent miasta, generalicja oraz korpus oficerski, konsulowie państw, Prezydent Akademji Umiejętności, rektorowie wyższych uczelni.

O godz. 9,43 nadszedł od strony Lwowa pociąg, wiozący marszałka i jego świtę. Marszałek Foch, powitany okrzykami, wysiadł z pociągu w towarzystwie gen. Sosnkowskiego, gen. Duponta, posła francuskiego p. Panafieu, itd. odebrał raport od gen. Szeptyckiego i przeszedł przed frontem kompanji honorowej przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego. Następnie wojewoda Gałecki przedstawił marszałkowi szereg osobistości, z którymi marszałek się przywitał. Gdy marszałek wyszedł przed dworzec powitały go entuzjastyczne okrzyki i oklaski publiczności, wypełniającej szczelnie plac przed dworcem, na którym ustawiły się również szwadron 8-o pułku ułanów, banderje włościańskie, grupa górników z Jaworza i szereg organiz. Wśród niemilknących okrzyków marszałek wraz ze świtą, eksportowany przez honorowy oddział ułanów i banderię Krakusów ruszył do barbakanu, który przybrano z zewnątrz sztandarami krzyżackimi z pod Grunwałdu.

W barbakanie oczekiwało przybycia marszałka prezydjum miasta, delegacja Tow. kurkowego, delegacja podhalańska i cechy ze sztandarami. Tutaj powitał marszałka prezydent miasta Fedorowicz z następującem przemówieniem po francusku:

„Panie Marszałku! Imieniem Rady Miasta Krakowa i jego mieszkańców witam Cię, Dostojny Gościu, u bram starego miasta Polski. Dawna obrona, mury otaczające miasto nasze, przeważnie zniknęły; została tylko ta brama jako symbol serc naszych, które otwierają się na przyjęcie Drogiego Gościa. W tej chwili serca mieszkańców Krakowa biją zgodnym akordem miłości dla Twej Ojczyzny i dla Ciebie, tej Ojczyzny wiernego i zasłużonego Syna. Gdy wjeżdżać będziesz w ciasne, stare ulice tego grodu, witać Cię będą wszędzie jego mieszkańcy, uniesieni radością z Twego przybycia. Witać Cię będą pleśnią wieków okryte mury, spragnione, byś się wśród nich czuł, jak wśród najbliższych. W silnem przekonaniu, że głos mój, podobnie jak echo, podawać będą ludzie ludziom — mury murom, wznoszę okrzyk: „Francja i jej dzielny Wódz, Marszałek Foch, niech żyją!“

Marszałek podziękował w krótkich, a serdecznych słowach z barbakanu przeszedł przez ul. Florjańską, wypełnioną szczelnie publicznością, zasypywany kwiatami i witany niemilknącymi okrzykami, marszałek wraz ze świtą udał się do kościoła Marjackiego.

U wejścia do kościoła powitał marszałka ks. kanonik Wądolny, poczem przeprowadził go wśród szpalerów młodzieży szkolnej żeńskiej ku wielkiemu ołtarzowi, gdzie oczekiwał marszałka ks. biskup Sapieha, Marszałek spędził chwilę na modlitwie, poczem chór odśpiewał kilka pieśni. Z kościoła Marjackiego marszałek udał się na kwaterę do D. O. K.

Kraków, 11. 5. (PAT.) W przejeździe z kościoła Panny Marji marszałek Foch wraz ze świtą udał się do rynku na ulicą św. Anny, gdzie przed gmachem Towarzystwa Szkoły Ludowej ustawiona była grupa dziatwy szkolnej T. S. L. Ziemi Krakowskiej i grupa dzieci z Bielska. Marszałek Foch zatrzymał się przed grupą dzieci w strojach krakowskich i śląskich. Dziewczynkę, która wręczyła bukiet, Marszałek serdecznie ucałował. Stąd udał się Marszałek dalej ulicami wśród szpaleru młodzieży szkolnej, poza którym zgromadzone tłumy wznosiły okrzyki na jego cześć, do kwatery D. O. K.

Bez radykalnych środków nie pozbędziemy się żydów.

Trzeźwiemy, ale nadzwyczaj powoli. Haszysz żydowszczyzny, którym zatruty jest nasz organizm, porobił w nim takie wrzody, że ostateczne ich wyleczenie, pozbycie się na zawsze, jest związane nietylko z wytrzymałością organizmu, lecz także z okresem czasu leczenia, który to okres zależny jest od środków leczniczych, jakie stosować będziemy.

Patrząc na rozmieszczenie żydów na kuli ziemskiej, widzimy, że polip ten najbardziej ze wszystkich państw toczy nasz organizm. Prócz Wielkopolski, Pomorza i częściowo Górnego Śląska reszta ziem Polski, zgangrenowana jest tą zarazą. Stan tych ziem jest nadzwyczaj groźny. Tylko radykalne środki mogą go naprawić, mogą przywrócić zdrowie.

Nad tym problemem zastanawia się tygodnik polityczny „Ojczyzna“, pisząc w artykule p .t. „Żydzi“:

Niczego im nie brak; gdyby tak odkryć dachy domów żydowskich i z lotu ptaka spojrzeć w ich wnętrza — znajdziesz tam złoto, srebro i brylanty, obce waluty, wszelakiego rodzaju zapasy żywności — chyba na lata całe; brak dziś cukru, mąki, tłuszczu, znajdziesz to wszystko tam nagromadzone i możesz nawet kupić za potrójną cenę.

Jakiem prawem taki polip ma wysysać nasze siły żywotne i karmić się naszą krwią?

Wszak w ciągu całej wojny dali dowody, że są dla nas wrogami, tak podczas wojny bolszewickiej jak i ukraińskiej. A dziś co czynią? Udają albo neutralnych, co jest zaszczytem łajdactwa i blagi, albo jawnie i oczywiście łączą się z naszymi wrogami.

Czyż my będziemy znosić to dłużej i biernie się temu przypatrywać? Nie chodzi tu o sianie jakiejś nienawiści rasowej, ale musimy się nad żydowską bolączką dobrze zastanowić. Musimy z tym rakiem, toczącym nas — coś uczynić i radykalnie go unieszkodliwić.

Pierwszą rzeczą jest bojkotować handel żydowski. Wszak pieniądz dziś, jak zresztą zawsze to było, przełamie wszelką potęgę i kupi wszystko.

Tu trzeba zaznaczyć smutny wielce fakt, że większość społeczeństwa polskiego woli kupować u żyda, bo tam niejednokrotnie taniej, co jest niestety bolesną prawdą; rzeczą zatem kupców polskich będzie wytrzymać konkurencję, dawać dobry towar, a nie dążyć do błyskawicznego wzbogacenia się z racji bojkotu żydów.

Jeśli ich zaczniemy nękać ekonomicznie, co się najbardziej odczuwa, zmieni się prędko sytuacja. Trzebaby mimo równouprawnienia wyjątkowo ich traktować, jako znanych szkodników Polski, czego ciągłe i widoczne dają dowody.

A więc . . . Trzeba bojkotować handel żydowski, który tworzy podstawę ich potęgi, a w dalszym ciągu rugować ze wszystkich stanowisk, jakie zajmują. Bezwarunkowo są to środki nadzwyczaj radykalne, ale bez nich nie możemy marzyć o wyczyszczeniu Polski z żydów.

Właśnie otrzymujemy z Głównego Urzędu Statystycznego komunikat o składzie wyznaniowym i narodowościowym stolicy Warszawy. Czytamy go, a włosy na głowie jeżą się nam z przerażenia. Na 936,046 mieszkańców naszej stolicy jest zaledwie 595,631 t. j. 63,63 proc. wyznania rzymsko-katolickiego a 309,153 t. j. 33,03 proc. wyznania mojżeszowego.

309,153 żydów w Warszawie!

Lecz nie ta cyfra nas przestrasza. Są inne ku temu powody. Oto z ogólnej cyfry osobników wyznania mojżeszowego podało narodowość żydowską tylko 251,505 egzemplarzy, reszta t. j. 57,648 usiłuje zamydlić nam oczy swą polskością. A wiesz, Czytelniku, co to znaczy? W Warszawie, tylko w samej, jednej Warszawie, w urzędach państwowych i komunalnych jest 57,648 urzędników żydów i ich rodzin, którzy siedzą w centrum, kierującem państwem!! Boć żydem udającym, że się chce zasymilować, może być tylko taki żyd, który ciągnie z tego odpowiednie zyski. Przemysłowiec i kupiec żydowski nie potrzebują legitymować się mydłem asymilacyjnem; ale koniecznem jest ono dla żyda urzędnika państwowego lub komunalnego. Bez tego stempla nie mógłby być tego rodzaju urzędnikiem.

Czy żyd może się zasymilować? Nad tym problemem zastanawiać się nie będziemy, ponieważ historia narodów w sposób jaskrawy udowadnia, że żydostwo jest tak separatystycznie silnym organizmem, jakiego nie znajdzie drugiego pod słońcem. Maluje się ono pokostem asymilacyjnym tylko dla . . . interesu, jak już o tem wyżej wspomnieliśmy.

Streszczając się, jeszcze raz podkreślamy, że jedynie radykalne środki mogą nas wybawić z niewoli żydowskiej: bojkot handlu żydowskiego i rugowanie ze stanowisk państwowych i komunalnych.

Sprawy polsko-gdańskie.

Zerwanie rokowań polsko-gdańskich.

Ministerjum przemysłu i handlu, komunikuje:

W dniu 9 b. m. odbyło się kolejno posiedzenie delegacji polskiej oraz delegacji gdańskiej, prowadzących od kilku dni rokowania, w celu uregulowania szeregu spraw gospodarczych, pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a W. M. Gdańskiem.

Na początku posiedzenia przewodniczący delegacji polskiej, p. Tennenbaum, dyrektor Departamentu handlowego Ministerjum przemysłu i handlu złożył następujące oświadczenie:

„Pan Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku nadesłał telegraficzną wiadomość, że policja gdańska zajęła siłą gmach, przeznaczony jako pomieszczenie dla Polskiej akademji handlowej.

W tych warunkach jest dla delegacji polskiej rzeczą niemożliwą rokować nadal z delegacją gdańską. Wskutek tego rokowania zostaną odłożone."

Po złożeniu tej deklaracji posiedzenie zostało zamknięte.

Zerwanie rokowań polsko-gdańskich dało prasie temat do całego szeregu rzeczowych i spokojnie, poważnie ten problemat traktujących artykułów. Prasa jednomyślnie wzywa rząd, aby wszedł na stanowczą drogę realizowania uprawnień jakie Polska posiada w Gdańsku na mocy traktatu wersalskiego. Prawicowy „Kurjer Warszawski" w artykule senatora Koskowskiego p. t. „Jak wojna, to wojna" wyłuszcza, że Gdańsk pod kierownictwem Berlina prowadzi oddawna z Polską wojnę. Można było czas jakiś sądzić, że polityką gdańską kierowała lokalność i względy autonomicznych ambicji. Tymczasem w Gdańsku poprostu siedzą nasi wrogowie i musimy absolutnie szukać jakichś dróg wyjścia. Artykuł przypomina w końcu racjonalną propozycję min. Plucińskiego zrewidowania stanowiska prawnego Gdańska wobec Polski.

Postępowo-liberalny „Kurjer Poranny" nazywa najście na akademję handlową polską w Gdańsku demonstracyjną prowokację senatu gdańsk. i lekceważeniem zwłaszcza wobec chwili toczących się właśnie rokowań w Warszawie. Polska nie może zmienić tego, ażeby nacjonalizm pruski nie uczynił sobie wygodnego siedliska z Gdańska, ale Polska posiada nabyte traktatem prawa, które musi przeprowadzić z całą energją, nie można bowiem dopuścić do tego, aby strojono sobie z tych praw żarty. Dziennik proponuje rządowi polskiemu natychmiastowe wystosowanie do senatu gdańskiego ultimatum w sprawie akademji.

Najbardziej wśród inteligencji poczytna „Rzeczpospolita nazywa poprostu Gdańsk organizacją przemytniczą, a władze gdańskie ekspozyturą niemieckiej polityki, która na każdym kroku stara się rzucać Polsce pod nogi kamiennne, ilekroć Polska usiłuje przeprowadzić swoje uprawnienia w Gdańsku. Musi więc nastąpić rewizja stosunku prawnego Gdańska do Polski, a już czynniki miarodajne będą wiedziały, co mają uczynić, ażeby z traktatu wersalskiego nie usiłowano uczynić karykatury.

Sprawy polskie.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 11. 5. (Pat.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 11-go bm. załatwiła bieżące sprawy administracyjne. Pozatem uchwaliła między innemi projekt noweli do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów, rozporządzenie w sprawie właściwości sądowych i postępowaniu o lichwę wojenną w województwach zachodnich, wniosek p. kier. Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. w sprawie udziału Polski w wystawie międzynarodowej sztuki dekoracyjnej w Paryżu, wniosek p. min. spraw. wojsk. o powołanie do przeglądu rocznika 1902 i dalszych, wniosek p. min skarbu w sprawie zezwolenia na emisję obligacji Komunalnego Związku Kredytowego.

Cała delegacja rosyjska w Lozannie wystrzelana.

WIEDEŃ, 11. 5. (Pat.) „Neue Freie Presse" donosi z Lozanny: **Przedstawiciele Rosji sowieckiej w Lozannie stali się ofiarą zamachu faszystów szwajcarskich. Wkrótce po godzinie 9 wieczorem do jadalni hotelu „Cecil", gdzie Rosjanie byli przy kolacji, przybył pewien człowiek i dał do siedzących Rosjan szereg strzałów rewolwerowych. Worowski, Ahrens b. szef biura prasowego poselstwa rosyjskiego w Berlinie oraz rzeczoznawca w sprawach handlowych Dywilkowski zostali ugodzeni kulami. Wśród obecnych Rosjan zapanowała panika. Trafieni strzałami Rosjanie zostali opatrzeni przez obecnych w hotelu lekarzy. U Worowskiego skonstatowano śmierć, zaś u pozostałych dwóch ciężkie rany. Mordercę ujęto i oddano w ręce policji.**

Wiedeń, 11. 5. „Neue Freie Presse" donosi z Lozanny: Śledztwo stwierdziło, że sprawcą jest były oficer armji szwajcarskiej nazwiskiem Paroli, z pochodzenia Włoch z kantonu Graubünden, liczył lat 38. Spożywał on kolację w hotelu „Cecil" i obserwował Rosjan, siedzących przy sąsiednim stoliku. O godz. 9, gdy większość gości opuściła salę, a kelnerzy oddalili się, Paroli zbliżył się do stolika Rosjan i dał do nich 7 strzałów. Ahrens i Dywilkowski są według orzeczenia lekarzy bardzo ciężkie ranni, lecz życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo. Morderca przy aresztowaniu powiedział: „Oto jestem, możecie mnie aresztować."

Lozanna, 15. 5. (Pat.) O godz. 11 w nocy zakomunikowano, że stan ciężko rannych towarzyszy Worowskiego pogorszył się. Śledztwo wykazało, że istotne nazwisko mordercy, który podał początkowo, że nazywa się Paroli, jest Conradi. Morderca oświadczył, że wczoraj przybył z Zurychu do Lozanny.

Lozanna, 11. 5. (Pat.) Zamach na Worowskiego został dokonany wczoraj o godz. 21 min. 20. Trzej przedstawiciele Rosji sowieckiej rozmawiali spokojnie, podczas gdy morderca siedział sam przy sąsiednim stoliku. Worowski zginął od jednego strzału Ahrens otrzymał 3 kule w biodro i łopatkę. Dywilkowski zaś został trafiony dwukrotnie w brzuch. Morderce aresztowano. Oświadczył on, że nazywa się Conradi i że jest Szwajcarem. Nie okazywał on żadnego żalu z powodu dokonanego czynu i odmówił podania motywów zbrodni. Dywilkowski w stanie ciężkim przewieziony do szpitala.

Mordgerstwo wywołało wielkie wrażenie w kołach konferencji.

Lozanna, 11. 5. (PAT). Dzienniki szwajcarskie stwierdzają, że zamach dokonany na Worowskiego oraz innych członków delegacji sowieckiej niema żadnych cech politycznych. Prasa uważa, że delegacja sowiecka nie była uznana oficjalnie przez władze szwajcarskie.

Z OBRAD KONFERENCJI.

Lozanna, 11. 5. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu politycznego pod przewodnictwem Rumboldta nie uczyniono żadnych aluzji do zamachu na Worowskiego. Propozycje sojuszników, zmierzające do ewentualnego dopuszczenia Polski, Belgji, Czechosłowacji, Portugalji do współpracy nad klauzulami ekonomicznemi traktatu pokojowego spotkały się z nową opozycją delegacji tureckiej.

Lozanna, 11. 5. (Pat.) Zabójca Worowskiego Konradi według informacji Havasa urodził się w Piotrogradzie z rodziców szwajcarskich. Był on oficerem armji rosyjskiej. Po powrocie z Rosji postanowił pomścić śmierć swoich rodziców, zamordowanych przez bolszewików. W mieszkaniu Konradiego znaleziono pamiętnik jego, który rzuca światło na motywy dokonanego zamachu.

POWODY I SKUTKI MORDERSTWA.

Paryż, 1. 5. (Pat.) Prasa tutejsza podaje o zamachu sprzeczne doniesienia. Według „Matina" morderca jest 38-letni Szwajcar Carosi, który służył w armji rosyjskiej jako kapitan. O zamachu samym pisze wymieniony dziennik: „Zważywszy góry nienawiści, jaką wywołała sowiecka polityka gwałtu, oraz olbrzymią ilość ofiar w całej Europie, nie będziemy się dziwić, że zamordowano jednego bolszewika, a raczej dziwić się trzeba, że to dopiero pierwsze morderstwo."

„Petit Parisien" wymienia jako mordercę 27-letniego Szwajcara Conradi'ego. Według sprawozdawcy pisma tego miał on w hotelu pozostawić 4-stronne oświadczenie, w którem powiedziano: „Chciałem się zemścić za mego ojca i mego wuja, którzy przez bolszewików byli męczeni i zostali zamordowani".

W prasie paryskiej podkreśla się zgodnie, , że mord ten niema nic wspólnego z urządzoną przed kilkoma dniami manifestacją szwajcarskiego związku narodowego. Jeden ze zranionych, Ahrens, oskarża w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Petit Parisien'a" rząd szwajcarski, że ponosi winę za popełnione morderstwo, gdyż mimo publicznie rzucanych groźb pod adresem delegacji rosyjskiej, nie zarządzono środków bezpieczeństwa. Dalej obwinia delegat ów także sekretarjat konferencji, który czynił wszystko możliwe, ażeby robić trudności żądaniom delegacji rosyjskiej i stawiać je w dwuznacznem świetle. Żadaniem rządu rosyjskiego będzie obecnie wyciągnięcie koniecznych konsekwencji z tego aktu".

O PODATEK GRUNTOWY.

Warszawa, 11. 5. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej pod przewodnictwem posła Osieckiego przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o podatku gruntowym według referatu posła Łypacewicza (Wyzwolenie). Ustawę przyjęto w brzmieniu, uchwalonem w drugiem czytaniu z wyjątkiem zmiany art. 13, gdzie został skreślony ustęp o niestosowaniu podatku na rzecz samorządu do progresji, czyli w ten sposób podatek na rzecz samorządu będzie stosowany zarówno do podatku gruntowego, zasadniczego, jakoteż i do progresji. Zmiana została przyjęta na wniosek posła Łypacewicza. Za wnioskiem głosowali przedstawiciele wszystkich stronnictw z wyjątkiem Zw. L. N., klubu Chrześc. Dem. i Chrz. Nar. P. Łypacewicz zrzekł się referatu na plenum, skutkiem czego referat został przydzielony posłowi Moraczewskiemu (PPS.).

KONFERENCJA PRASOWA.

Warszawa, 11. 5. (Pat.) Prezes Rady Ministrów Władysław Sikorski zwołuje na dzień 15-go maja w Warszawie konferencje prasową, która obradować będzie w gmachu Rady Ministrów. Konferencja ma na celu porozumienie się przedstawicieli rządu z reprezentantami prasy z całej Rzeczypospolitej Polskiej w sprawach informacyjnych i wydawniczych. Obrady rozpoczną się o godzinie 11-tej rano zebraniem ogólnem, które otworzy prezes Rady Ministrów.

Sprawy zagraniczne.

ODPOWIEDŹ ROSJI NA NOTĘ ANGLJI.

Londyn, 11. 5. (Pat.) Reuter donosi, że odpowiedź rządu sowieckiego na notę angielską z dnia 28-go kwietnia jest utrzymana w tonie bardzo powściągliwym. Rząd sowiecki obstaje w swojej nocie przy swoim poglądzie co do 3-milowej strefy wśród wód terytorjalnych i pozatem wyraża gotowość przekazania sprawy sądowi rozjemczemu.

POINCARE ZAPOWIADA TRYUMF FRANCJI.

Paryż, 11. 5. (Pat.) W mowie swej, wygłoszonej w Vichy Poincare zaznaczył między innemi, że Niemcy od samego początku zdawali sobie jasno sprawę, że o ile okupacja przeciągnie się czas dłuższy, to zakończy się ona tryumfem Francji. Polegając jednak na błednej legendzie o zmiennym charakterze Francuzów i ich niezdolności do stałych wysiłków, Niemcy starali się wszystkiemi siłami skłonić zagranicę do interwencji i sprowokować władze okupacyjne, co jednak im się nie udało.

Dalsze szczegóły pobytu m. Focha w Krakowie.

Kraków, 11. 5. (PAT.) Dziś o godz. 12 w południe marszałek Foch ze świtą był na śniadaniu u wojewody krakowskiego dra. Gałeckiego. Przybywającego marszałka Focha powitał chór akademicki odśpiewaniem „Marsyljanki" i „Pieśni Wojennej" Moniuszki. Podczas śniadania wzniósł wojewoda krakowski dr. Gałecki toast na cześć marszałka Focha, w gorących słowach podkreślając radość z powodu pobytu w Polsce bohatera armji francuskiej z wielkiej wojny światowej.

W odpowiedzi na przemówienie p. wojewody Gałeckiego marszałek Foch zaznaczył, że pobyt jego w Polsce jest wyrazem dążeń do wzmocnienia przymierza Polski z Francją, która Polski nigdy nie opuści i zapewnił, że usiłowania jego zmierzać będą do utrwalenia tego przymierza po wieczne czasy. W ten sposób — mówił marszałek — pokój Europy, którego wszyscy tak goraco pragniemy, będzie utrzymany. Mowę swą zakończył marszałek życzeniem, aby dzielnice Polski, złączone w jedną całość, ożywione były jednem duchem i wzniósł kielich na cześć wojewody i na Pomyślność Polski.

Po mowie marszałka orkiestra odegrała polski hymn narodowy. W czasie śniadania marszałek rozmawiał dłuższy czas z obecnymi.

Po śniadaniu u wojewody marszałek Foch wraz ze swym orszakiem w towarzystwie ministra Sosnkowskiego i jego świty udał się na ćwiczenia wojskowe w okolicy Pasternika. W przejeździe przez wieś Bronowicze marszałek zatrzymał się u bramy tryumfalnej, wystawionej przez miejscową ludność. która go przyjęła chlebem i solą. P. Władysław Tetmaier powitał marszałka w imieniu włościan polskich. Koło fortu Pasternika oczekiwali marszałka generałowie Szeptycki, Rozwadowski, Czikel, Latynik i kierownik ćwiczeń gen. Hintze.

Ćwiczenia obejmowały atak piechoty wspierany artylerja na Pasternik, na terenie pagórkowatym, odkrytym i miały na celu wykazanie znajomości nowych zasad taktyki, polegającej na operowaniu małemi wzajemnie się wspierającemi grupami, w przeciwieństwie do dotychczasowej taktyki jednej linji. Po ćwiczeniach, w których brały udział oddziały 20 p. p., baterja 6 pap. i kulomioty, nastąpiła krytyka ćwiczeń, przyczem marszałek Foch podkreślił z uznaniem wzorowe opracowanie samego założenia ćwiczeń oraz wyszkolenie żołnierzy w stosowaniu nowych zasad walki. Marszałek podziękował generałowi Szeptyckiemu i gen. Hintzemu oraz oficerom, biorącym udział w ćwiczeniach za doskonałą postawę wojska. Nastąpiła defilada oddziałów, które wzięły udział w ćwiczeniach. Około godz. 19-tej marszałek Foch i min. Sosnkowski wraz z orszakiem powrócili do Krakowa.

O godz. 20-tej odbył się w kasynie oficerskim obiad, wydany na cześć marszałka, poczem o godz. 22-ej raut w salonach gen. Szeptyckiego.

Listy z Paryża.

Paryż, 5 maja 1923 r.

(Od własn. koresp. „Głosu Pom.").

DRAŻLIWA KWESTJA.

Wrażenia z objazdu kolonji górniczych. — Szkoły!! — Odczyt profesora Aupetit. — Czy mamy plan działania?

Wracam z pierwszego objazdu kolonji górniczych polskich we Francjii. Fleurs-en-Eserebeut, Auby, Ostrecourt, Liebrecourt, okolice Donai — te oazy polskie w departamentach północnych Francji są wszystkie uderzająco do siebie podobne. Osada — typ — to rząd równoległych ulic z jednakowymi domkami, okolonymi małymi ogródkami, kilkanaście „estaminets", kawiarenek robotniczych, pełno dzieci polskich, bawiących się na ulicy, podczas gdy dzieci francuskie uczą się w szkołach —i to wszystko. Miasteczko z targiem, kościołem, kli-

koma sklepami i kinematografem leży dopiero w odległości kilku kilometrów. Szaro, pusto, obco.

W osadach takich żyje po kilkaset rodzin polskich, po kilka tysięcy Polaków. Nie skarżą się na swój los, bo są to przeważnie ludzie w tułaczce zahartowani, westfalczycy. Ale unosi się jakby w powietrzu głuchy, niemy wyrzut z tej zbiorowej duszy polskich wychodźców, że pozostawiono ich na gruncie bądź co bądź obcym, samym sobie, że pozbawiono ich opieki rządowej i społecznej. Mówi się o płacach niższych o 3, 4, 5 franków dziennie, niż tego wymaga sprawiedliwość, a to z tego powodu, że kopalnie francuskie metodycznie zaliczają Polaków do niższych kategorji zarobkowych. Wyzysk, słowem, kwitnie.

Mówi się z bólem o licznych w ostatnich czasach wydaleniach z granic Francji tych robotników polskich, którzy z tych czy innych względów z kopalń wydaleni zostali, a nowych kontraktów zawrzeć nie zdołali. Taki los spotkał robotnika Franciszka Malaka z kopalni Auby, taki los miał spotkać Leona Hendysiaka, prezesa „Sokoła“, taki był los setek bezimiennych robotników polskich. Słowem, atmosfera pewnego rodzaju niewolnictwa. Mówi się o bezbronności robotnika polskiego w tych wypadkach, kiedy znajomość języka i prawa francuskiego jest konieczną. Szczególnie, kiedy się zdarzy nieszczęśliwy wypadek trzeba się procesować o stopień utraty niezdolności do pracy, co trwa nieraz długo.

Ale ponad wszystkie troski, jedna góruje — to troska o dzieci. Wszędzie, wszędzie to samo wołanie ze stu tysięcy polskich piersi — dajcie nam szkoły.

I rzeczywiście polskie dzieci robotnicze marnują się we Francji. Rodzice nie chcą posyłać ich do szkół francuskich. Pragną wychowywać swe dzieci po polsku i po katolicku. A tymczasem wychowuje dzieci ulica.

Wołanie to o szkołę, niewątpliwie płynące z tych głębin zbiorowej duszy narodowej, której instynkt jest w tych razach nieomylny, nie wiedzą robotnicy do kogo skierować.

Istotnie jest to pytanie niepokojące. Rząd francuski nie zmieni dla stu tysięcy obywateli obcego państwa, polityki swej szkolnej — nie założy szkół o charakterze wybitnie obconarodowym i religijnym, a takiej szkoły chce nasze wychodźtwo. Rząd polski nie mógłby ponosić tak wielkich ciężarów. Powstają więc kopalnie, które są przecież wprzągnięte w rydwan ogólnej polityki państwowej w stosunku do emigracji. A jakaż to jest polityka?.

Mogły być co do tego jeszcze niedawno złudzenia. Ale je rozwiał w ostatnim swym odczycie w Paryskiej Szkole Nauk Politycznych jeden z najwybitniejszych ekonomistów francuskich i sekretarz generalny Banku Francji profesor Aupetit.

Oto, mówił, Francja się wyludnia, grozi jej stawanie się małym, co do liczebności, narodem. Już dziś przerastają ją Włochy, przerośnie wkrótce Polska. I niema na to środków. Wszystkie proponowane zawiodły. Pozostał jeden, ostatni — to wynarodowić licznie napływających do Francji robotników obcej narodowści. Jeżeli Francja, powiada profesor Aupetit, zawarła na tak dogodnych dla imigrantów warunkach konwencie francusko-polską, francusko-czeską i francusko-włoską to przecież nie z tą myślą to uczynione zostało, że i robotnicy francuscy w razie emigracji do tych krajów z takich samych prerogatyw będą korzystać, ale z myślą, że te przywileje i korzyści udzielane są... przyszłym obywatelom Rzeczypospolitej Francuskiej. Dlatego, kończy prelegent, ze strony robotników francuskich nie protestuje się przeciwko imigracji — interes narodowy stoi zawsze ponad interesem materjalnym.

Dodajmy do tego, że szkół polskich nie ma, ale wszędzie po kopalniach istnieją francuskie ochronki, że idea asymilowania obcych przybyszów ma gorących wyznawców we wszystkich kołach społecznych: wśród wielkich dygnitarzy kościoła, jak i w najbardziej świeckich i antyklerykalnych środowiskach, wśród „kapitanów“ przemysłu, jak i wśród przywódców C. G. T. (klasowych związków zawodowych), a zrozumiemy, jakie stąd płynie niebezpieczeństwo dla najlepszych interesów Polski.

I oto w tych warunkach stawiamy sobie męczące pytanie: czy rząd polski ma plan działania w tej palącej sprawie, czy gotów jest na drodze dyplomatycznej i społecznej odpowiednie kroki poczynić, czy dostatecznie rozumie, jaką wartość ma dla Polski wychodźtwo we Francji, by nie dać mu się wynarodowić?

Przykro nam jest i ciężko wszystkie te drażliwe sprawy poruszać. Niech nam to nasi sojusznicy i przyjaciele francuscy nie biorą tego za złe. Właśnie wśród przyjaciół obowiązuje szczerość bezwzględna. Tembardziej, że w wielu umysłach zarysowywać się może wątpliwość, co do niezbędności dla Francji czynienia w kierunku wynaradawiania imigracji tak wielkich wysiłków. Będziemy do tego dążyli, ażeby braterska Francja uznała i oceniła patrjotyczną naszą troskę i z wrodzoną sobie wspaniałomyślnością podała nam i w tej, powtarzamy dziś jeszcze drażliwej sprawie, swoją wypróbowaną, wierną dłoń bratnią na znak zrozumienia i aprobaty.

Stefan Włoszczewski.

Mocne słowa.

Wizyta marszałka Focha w Polsce sprowadziła na kilka dni rozejm na naszym wewnętrznym froncie. Ale tylko na dni kilka. Prasa rządowa zerwała rychło chwilową „union sacree“ (święte przymierze), starając się nietaktownie z komplimentu, jaki marsz. Foch w swej mowie trzeciomajowej wypowiedział pod adresem gen. Sikorskiego, ukuć argument... przeciw utworzeniu rządu polskiej większości. „Marsz Foch życzy sobie utrzymania rządu Sikorskiego“ — odezwały się głosy i to akurat z tejsamej strony, skąd niezbyt jeszcze dawno powoływano się na wolę Beselera...

Uchwały warszawskie P. S. L., tak sprzeczne z rezolucjami krakowskiego gniazda piastowego, stały się drugą deską (lub raczej brzytwą) ratunku dla tonącej nawy... Słusznie jednak zwraca uwagę „Rzplita“, że z województwa krakowskiego P. S. L. zdołało wybrać do Sejmu 15 posłów, a z warszawskiego tylko dwóch (z których jeden, p. Dąbski, oświadcza się przeciw, a drugi, p. Cieplak, za polityką p. Witosa). Wojew. warszawskie bierze więc w ogólnym ruchu piastowym bardzo słaby udział i jego uchwały nie mają większego wpływu na politykę stronnictwa. Z artykułu zaś p. Witosa w ostatnim „Piaście“ wynika, że przywódca P. S. L. jest zdecydowany kompromis z prawicą doprowadzić do skutku.

„Nie jest moją winą — pisze — że prawica znajduje się w Sejmie i że posiada pewną siłę. Nie spadła ona do Sejmu z nieba; byli tacy, co ją wybrali, oddając jej swe głosy, a przez to samo uczynili z niej siłę polityczną na terenie Sejmu, której nie da się ani usunać, ani przekreślić. Czy myśl utworzenia polskiej większości ma być zdradą ludu, zbrodnią wobec demokracji lub przestępstwem wobec państwa? Przecież w wielu państwach i w licznych wypadkach łączą się nieraz najwięcej nienawidzące się stronnictwa dla przeprowadzenia pewnych celów. A więc wolno to robić wszędzie i wszystkim i nikt tego nie uważa za złe, a nie wolno robić tylko w Polsce, choćby to było konieczne dla obrony i utrwalenia państwowego bytu? Dlaczegoż przytem nie wolno politycznemu, ludowemu stronnictwu robić posunięć, które mają prowadzić do zrealizowania postulatów ludowych?“

Mocny artykuł p. Witosa kończy się słowami:

„Czekało się dość długo, by ktoś szczęśliwszy mógł znaleźć rozwiązanie palącej tej dla państwa sprawy. Nie stało się to jednak dotąd. Jeśli się znajdą tacy, co ją unicestwią, wezmą temsamem na siebie obowiązek utworzenia innej koncepcji, spodziewać się należy, że także i lepszej. Tak przynajmniej być powinno“.

Czy jest możliwa inna koncepcja? Z mowy p. Dąbskiego na zjeździe warszawskim wynikałoby, że lewica jeszcze ciągle liczy na rozbicie ósemki i na pozyskanie Chrześc. Demokracji dla większości lewicowo-mniejszościowej, któraby podtrzymała zrekonstruowany gabinet Sikorskiego. K„Kurjer Lwowski“ donosi nawet, że „Chadecja żąda podobno dwu tek w takim gabinecie“.

Jest to oczywiście — pisze „Głos Narodu“ wymysł, pozbawiony wszelkiej podstawy. Chrześc. Demokracja jest solidarna z całym Blokiem Narodowym w dążeniu do utworzenia polskiej większości.

Faktem jest zatem, że rząd obecny większości w Sejmie już nie posiada i że wszystkie wysiłki, podjęte celem rozbicia nowej, polskiej większości, spełzły na niczem. Ujawnienie tej prawdy nastąpi wkrótce po zebraniu się Sejmu.

Jubileusz ks. Arcyb. Hryniewieckiego.

(7. V. 1883 — 7. V. 1923).

W tych dniach obchodzi Ks. Arcyb. Hryniewiecki czterdziestą rocznicę swoich biskupich święceń. Rocznica 40-letnia biskupstwa, w świecie kościelnym niezmiernie rzadko; tem bardziej zaś wzruszająca, że ją obchodzi Dostojnik tych zasług i tej miary, co były biskup wileński, żywa ofiara carskiego ucisku w dziedzinie religijnej.

Ks. Arcybiskup Hryniewiecki zasłużył sobie niewątpliwie na to, ażeby cały naród oceniał należycie zasługi jego, tego Biskupa Wygnańca, jakich w Polsce wyzwolonej już nie będzie, ale imię których w Polsce tej tem bardziej winno być czczone. Dlatego podajemy poniżej życiorys Ks. Arcybiskupa Jubilata z „Głosu Nar.“

Urodził się Ks. Arcybiskup w roku 1841 w Pulsach, ziemi bielskiej na Podlasiu; kształcił się w Białymstoku i Petersburgu. Tutaj w r. 1867 otrzymał święcenie kapłańskie. Pełnił początkowo obowiązki wikarjusza w Orszy. Władza duchowna jednak postanowiła lepiej zużytkować siły zdolnego ii gorliwego kapłana; powołała go też wkrótce na profesora historji kościelnej w Akademji duch. w Petersburgu. Rok 1879 zastaje go już na bardzo odpowiedzialnem stanowisku rektora tejże Akademji, szkoły, której zadaniem było dostarczać kandydatów do wyższych placówek kościelnych. Stanowisko tem ważniejsze, że rektor narażony z racji swego urzędu na częstsze stosunki zrządem rosyjskim mógł się łatwo dać wplatać w wir intryg i jego chytrych machinacji, zmierzających do przeszczepienia ducha rosyjskiego w mury szkoły. Wielka przytomność umysłu, jaką się ks. Arcybiskup odznaczał, była przyczyną, że szkoła pozostała nadal katolicką i polską, a rząd rosyjski nie mógł znaleść pretekstu do wystąpienia przeciw Rektorowi. W tymsamym, 1879 r. zostaje ks. Arcybiskup prałatem-scholastykiem kapituły metropolitalnej.

W parę lat później zaczynają się układy między Stolicą Apost. a Rosją celem zawarcia konkordatu. Wreszcie doszedł on do skutku. Miał przynieść katolicyzmowi zmianę, wolność w stosunku do prawosławnego rządu, jak zapowiadał. Stało się jednak inaczej. Prześladowanie religijne pozostało dalej, cezaropapizm rosyjskich monarchów występował nadal mimo spisanych układów. Odczuł to na sobie może jeden z pierwszych ks. Arcyb. Hryniewiecki.

W r. bowiem 1883 otrzymuje od Leona XIII. nominację na biskupa wileńskiego. Konsekrowany przez Arc. Popiela 7 maja 1883 obejmuje zarząd dyecezję wileńską w czerwcu t. r. w warunkach niezmiernie trudnych. Wprawdzie Aleksander III. początkowo robił katolikom pewne nadzieje zmiany stosunków z Kościołem na lepsze. Arcybisk. Felińskiemu wygnańcowi z Jarosława oraz bisk. wileńskiemu, Krasińskiemu (skazanemu do Wiatki) wrócił wolność, ale w zamian za to domagał się ustępstw na rzecz rosyjskiego rządu i języka w Kościele! Toteż wybierającemu się do Wilna nowemu biskupowi towarzyszyło trwożne pytanie: czy stanie na wysokości zadania.

Przyjęty przez ludność i duchowieństwo z entuzjazmem wywołał już temsamem niechęć rządu do siebie. No dobitek wziął się szczerze do pracy. Reorganizacja diecezji, utwierdzanie ducha katolickiego i polskiego przez nabożeństwa i częste kazania i przemowy nie mogły się podobać gen. gubernatorowi, Kochanowi. Po 2 latach gorliwej, wytężonej prawie nad siły pracy biskupiej zostaje ks. Arcyb. Hryniewiecki zesłany na wygnanie do Jarosławia nad Wołgą. Przebył tam pięć lat w tęsknocie, biedzie, wśród szykan miejscowych carskich urzędników. W r. 1890 zwolniony przyjeżdża do Małopolski, otrzymuje probostwo w Tuchowie, następnie zaś zostaje powołany na członka kapituły metropolitalnej we Lwowie, gdzie dotąd przebywa.

Dla nas i dla historji ks. Arcyb. Hryniewiecki pozostanie przedewszystkiem biskupem wileńskim. Swoją krótką, ale niezmiernie energiczną pracą zbudził lud wileński do katolicyzmu. Obroną praw języka polskiego umocnił w nim żywe przywiązanie do Ojczyzny, którem się Wileńszczyzna zawsze odznaczała. Nic więc dziwnego, że ludność Wilna, to wszystko we wdzięcznej chowa pamięci jego właśnie, swojego biskupa-wygnańca chciała mieć posłem i wyrazicielem swojej opinji, gdy szło o zadecydowanie losów ziemi wileńskiej. Opatrzność pozwoliła mu otwierać polski sejm wileński i modlić się do Królowej Polski w Ostrej Bramie, w wolnej, niepodległej Ojczyźnie. Jeśli kto, to w pierwszym rzędzie ten sędziwy Książe Kościoła cieszył się tem, co ogląda: patrzył na ucisk i śmierć, dziś na zmartwychwstanie Macierzy.

Pejot.

Z Chrześc. Zjednocz. Zaw.

W nr. 105 „Głosu Pomorskiego“ z dnia 9-go maja br. odparliśmy pierwszy zarzut, skierowany przeciwko Chrześcijańskiemu Zjednoczeniu Zawodowemu za strony p. Statkiewicza, sekr. Z. Z. P., w sprawie zakazu strejkowania naszym członkom.

Dziś prostujemy drugi zarzut, i to jakoby Chrześc. Z. Z. nie było stawiło żadnego wniosku do Centraln. Zw. Pracodawców ani też do komisji rozjemczej o podwyższeniu płac dla robotników, zatrudnionych w przemyśle.

Poniżej podajemy dosłownie postępowanie nasze w całej akcji zarobkowej, a prawdopodobnie pp. Statkiewiczom i innym prowodyrom Z.Z.P. oczy się otworzą, a tembardziej robotnikowi, któremu opowiada się na zebraniach nic więcej, jak bezczelne kłamstwa.

Otóż na wniosek nasz, wystosowany do C. Z. P. w dniu 23 marca br. w sprawie podwyższenia zarobków zakomunikował nam C. Z. P. swem pismem z dn. 17. 4. 23 „że na kwiecień żadnej podwyżki nie udziela“.

Pismo to otrzymaliśmy dnia 18. 4. i już dnia 19. 4. zwołano posiedzenie zarządów Ch. Z. Z., gdzie jednomyślnie uchwalono sprawę pokierować do komisji rozjemczej. (Prawdopodobnie pomyślano prędzej o tem, aniżeli p. Statkiewicz.)

Wobec tego wystosowaliśmy w dniu 21 kwietnia następujące pismo:

SEKRETARJAT CHRZEŚC.
ZJEDNOCZENIA ZAWOD.
L. dz. 385/23.

Grudziądz, 21 kwietnia 1923 r.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej
Inspektor Pracy XI Okręgu
w Toruniu.

Wskutek niedojścia do ugody w sprawie zarobkowej z Centralnym Związkiem Pracodawców na Województwo Pomorskie oraz Bydgoszcz miasto i powiat w marca b. r., które to konferencie odbywały sie w dniu 3 marca br. w Grudziądzu, zaś druga konferencja 9 marca w Bydgoszczy, a 3-cia za pośrednictwem Insp. Pracy w Toruniu w dniu 15 marca, wystosowała niżej podpisana organizacja robotnicza w dniu 23 marca br. następujące żądanie zarobkowe:

Rzemieślnicy do 2 lat po wyuczeniu	2710 mk.
Rzemieślnicy po 2 lat. po wyuczeniu	3080 mk.
Robotnicy przyuczeni	2550 mk.
Robotnicy nieuczeni od 16—18 lat	1750 mk.
Robotnicy nieuczeni od 18—21 lat	2000 mk.
Robotnicy ponad 21 lat	2450 mk.
Robotnice od 16—18 lat	1500 mk.
Robotnice od 18—21 lat	1750 mk.
Robotnice ponad 21 lat	2050 mk.
Robotnice przyuczone	2200 mk.
Woźnicom na tydzień więcej	1000 mk.

Do wyżej wymienionych żądań stawiliśmy dalsze żądania, i to, że od dnia 1 kwietnia ma się dołożyć ten wzrost drożyzny, który zostanie stwierdzony przez Urząd Statystyczny w Poznaniu, a zatem 33 proc.

Pismem z dnia 17 kwietnia br. doniósł nam Centralny Związek Pracodawców (odpis pisma załaczamy), że żadnej podwyżki na kwiecień nie udziela.

Wobec tego, że wniosek nasz został odrzucony, prosimy o interwencję Insp. Pracy z prośbą o zwołanie Komisji Rozjemczej w miejscu.

Z powodu, że położenie jest krytyczne, upraszamy o jaknajprędsze załatwienie sprawy.

Załączamy wyrazy poważania
(pieczęć.) J. Nowak.

W odpowiedzi na to pismo doniósł nam Insp. Pracy XI. Okręgu w Toruniu pismem z dnia 28 kwietnia 1923 r. L. dz. 1560/23, że sprawa powyższa została przekazana Komisji Rozjemczej, której posiedzenie odbędzie się w dniu 30 kwietnia 1923 r. A zatem najlepszy dowód jest otóż ten, że nim p. Statkiewicz i tow. pomyślelii o oddaniu tej sprawy komisji rozjemczej, to nasza sprawa już dawno była w toku.

Ujawnia to najlepiej obłudną i demagogiczną robotę prowodyrów z Z. Z. P.

powyższego już wynika, że w żądaniach idziemy dalej, aniżeli Wy, bo Wasze żądania opiewały o wyrównanie taryfy poznańskiej, której Wy się tak kurczowo trzymacie, dla nas taryfa poznańska jest stanowczo za niska i nie oglądamy się za żadnemi taryfami ani poznańskiemi ani warszawskiemi, ale żądamy i żądać będziemy takich płac dla robotnika, które by mu gwarantowały egzystencję odpowiednią do czasów teraźniejszych.

Zjazd Tow. Kupieckich w Starogardzie.

Z okazji jutrzejszego zjazdu kupieckiego w Starogardzie umieszcza „Wszechpolski Przegl. Kup." następujący artykuł wstępny:

Kupiectwa polskie na Pomorzu w okresie naszej obecnej niepodległości dało wiele dowodów żywotności, solidarności i obywatelskiego pojmowania obowiązków społeczno-państwowych. O wysokich zaletach naszego kupca i przemysłowca wspomniał niejednokrotnie Prezydent Państwa p. Wojciechowski w czasie swojego pobytu na Pomorzu. Pomimo, że p. Prezydent, jako główny filar polskiego ruchu kooperatywnego, jest zdeklarowanym zwolennikiem handlu spółdzielnego, to jednak, rozejrzawszy się w naszych warunkach, i p. prezydent Wojciechowski przyszedł do przekonania, że handel i przemysł na Pomorzu nie powinien być zwalczany przez kooperatywy, lecz przeciwnie musi być popierany przez państwo, gdyż te placówki gospodarcze są ostoją i podwaliną państwa.

Uwagi powyższe głowy naszego państwa budzą w nas nadzieję, że poglądy wyrażone przez p. prezydenta **znajdą żywy oddźwięk wśród wszystkich czynników rządzących**, które dotychczas w wielu wypadkach, nie doceniając należycie znaczenia polskiego handlu i przemysłu na Pomorzu, odnosiły się jeżeli nie wrogo — to w każdym razie z wielką rezerwą. **Obecnie powinien stosunek dotychczasowy ulec zasadniczej zmianie.** Powinniśmy wzajemnie wyciągnąć zgodne dłonie do wspólnej pracy, bliżej się poznać i razem pracować dla dobra państwa. Urzędnik państwowy, służący wiernie Rzeczypospolitej, powinien pamiętać, że i kupiec, pracując na swojem polu, przyczynia się w stopniu nie mniejszym do budowy państwa i do utrwalenia jego bytu.

Ta wspólność interesów powinna wpłynąć na zaciśnienie węzłów, obecnie mocno rozluźnionych. To też myśl podjęta przez Zarząd Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Starogardzie zwołania Zjazdu Towarzystw Kupieckich do Starogardu należy powitać i wielkim uznaniem. Zjazd starogardzki ma podwójne zadanie: zapoznać władze tamtejsze z istotnemi dążeniami i zamiarami kupiectwa oraz w związku z sympatycznemi enunciacjami p. Prezydenta opracować plan działania na przyszłość.

Polskie kupiectwo na Pomorzu świadome celów swoich i obowiązków stoi dzielnie na straży nierozerwalnego związku ziemi i morza. Na nas zwraca uwagę cała Polska! I słusznie podkreślił p. prezydent w swojem przemówieniu w Gdyni, że my tu nad brzegiem morza, stanowimy „**gwarancję oddechu dla całego narodu, dla całkowitego uniezależnienia naszej gospodarki narodowej i jej rozkwitu**".

Misja jaką kupiectwo pomorskie ma do spełnienia nie może być spełnioną przez jednostki, do tego musi przyłożyć rękę całe kupiectwo polskie. W pierwszym rzędzie powołane są do tej pracy **stowarzyszenia kupieckie**, nadające całej akcji planowość i system pracy. Nasze organizacje mają wytworzyć silne zastępy uświadomionego kupiectwa polskiego, które niewzruszenie stać będą na straży morza, a także budzić będą inne dzielnice do unarodowienia handlu i przemysłu w Polsce. Zjazd starogardzki powinien rozpocząć w tym kierunku pracę, powinien zapoczątkować nową erę w ruchu organizacyjnym kupiectwa. Dotychczasowa działalność towarzystw miała na celu zespolenie drzemiących sił w kupiectwie i powołanie do szeregu każdego kupca-obywatela, pojmującego należycie swoje obowiązki. Ta część pracy została chwalebnie dokonaną. Teraz przed nami drugi etap naszych dążeń: praca pozytywna nad odrodzeniem handlu i przemysłu w Polsce. Na zapoczątkowanie tej idei wybrano szczęśliwie Starogard, jako jedno z ośrodków przemysłowych Pomorza, które ma przed sobą znakomite widoki dalszego rozwoju.

Witając zatem pp. Przedstawicieli towarzystw kupieckich, wyrażamy niezłomną nadzieję, że obrady nasze wydadzą plon najobfitszy dla dobra Polski i naszego stanu kupieckiego.

Cześć kupiectwu polskiemu!

* * *

Zjazdowi jutrzejszemu życzymy z naszej strony owocnych narad. Oby one doprowadziły do podniesienia gospodarki naszej. Społeczeństwo całe bacznem okiem śledzić będzie wszelkie poczynania kupiectwa pomorskiego, mające na celu daleko idące reformy, zmierzające ku uzdrowieniu życia naszego gospodarczego.

Redakcja.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela Serwacego. Wschód słońca 4.11 zachód 7.42 Wschód księżyca 3.34 zachód 5.0.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO. W sobotę wieczorem o godzinie 8-mej przedstawienie zniżkowe „Damy i Huzary".

W niedzielę wieczorem o godzinie 8-mej „Na łeb na szyję", farsa w 3 aktach, Bissona.

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiaj w sobotę przedstawienie zniżkowe arcywesołej komedji Fredry p. t.: „Damy i Huzary". Bony ważne. Dla młodzieży bilety po 1000 marek.

W niedzielę wieczorem „Na łeb na szyję", błyskawiczna farsa Bissona. Na premjerze bawiła się publiczność znakomicie, obdarzając frenetycznemi oklaskami artystów, dzięki wspaniałej grze zespołu z pp. Hartmannową, Drozdowską, Czekallówną, Cichockim, Burskim, Łozińskim, Ilcewiczem i innymi.

Wobec ogromnego popytu na przedstawienie niedzielne zaleca się wcześniej zaopatrzeć w bilety. Sprzedaż biletów czynna również w niedzielę w południe o godzinie 11 i pół do 1 w składzie cygar u p. Wawrzyniaka. Od godziny 6-tej zaś przy kasie.

W przygotowaniu „Pan Geldhab", komedja hr. Fredry oraz „Wierna Kochanka", Fijałkowskiego.

—** **TEATR MIEJSKI.** Zapowiedziany koncert solistów Opery Warszawskiej z primadonną opery p. Marją Mokrzycką, p. Adamem Doboszem, tenorem lirycznym oraz p. prof. Heinzem, pianistą na piątek, dnia 18-go maja, wzbudził ogromne zainteresowanie w naszem mieście.

Publiczność znająca doskonale wyżej podanych artystów z Opery Warszawskiej, z pewnością uznać będzie musiała wysoki poziom „Koncertu", który się składać będzie z wyjątków oper oraz szeregu pieśni polskich, p. prof. Heinze, znany pianista z Warszawy, zaś odegra kilka wybitnych utworów Chopina, Schuberta, Moszkowskiego i innych.

Sprzedaż biletów rozpoczęta u p. Wawrzyniaka.

—** **GOŚCINNY WYSTĘP TEATRU W ŁASINIE.** Wczoraj, tj. w piątek teatr nasz bawił w Łasinie, gdzie przy przepełnionej sali odegrano przemiłego „Urwisa", Katerwy. Na specjalną uwagę zasługiwało zachowanie się tamtejszej publiczności, która z iście pomorską szczerością i serdecznością przyjmowała i sztukę i artystów, reagując z ogromnem zrozumieniem na wszystkie subtelności sztuki śmiechem i oklaskami. Wziąwszy to pod uwagę, należy podkreślić zasługi pp. prezydenta Włodka oraz burmistrza miasta Łasina p. Tomczyńskiego i p. dyrektora Lange'go, którzy wspólnemi siłami starają się nieść polskie słowo i krzewić kulturę rodzinną na rubieżach zachodnich naszej Rzeczypospolitej. Należy również zaznaczyć, że artyści zagrzani gorącem przyjęciem, prześcigali się wprost w precyzyjności swej gry.

—** **PIERWSZY KONCERT PORANNY W LEŚNICZÓWCE.** Towarzystwo śpiewu Lutnia pod dyr. cenionego w mieście naszym organisty p. Heyny urządza **jutro w niedzielę o godzinie 6-tej rano koncert wokalny w Leśniczówce.**

Odśpiewane będą utwory Moniuszki, Noskowskiego, Gunieckiego, Jureckiego, ks. Kleina i inne. Wstęp bezpłatny. Pobierać będzie się przy kasie jedynie dobrowolne datki na koszty podróży na Zjazd Śpiewacki, który się odbędzie w Toruniu w Zielone Świątki.

Nie wątpimy, że cały Grudziądz podąży rano na majówkę, aby spędzić kilka miłych chwil w gronie naszych śpiewaczek i śpiewaków, gdyż

„Siadaj bracie, gdzie śpiewają,
Źli tylko pieśni nie znają"!

—** **TOWARZYSTWO CZERWONEGO KRZYŻA** przypomina, że dnia 13-go maja odbędzie się Zabawa Ogrodowa na Zamkowej Górze. Wiele miłych niespodzianek przygotowuje Komitet zabawowy, dla tych wszystkich, którzy zawsze chętnie spieszą i nie szczędzą ofiar tam, gdzie idzie o poparcie szlachetnego celu. Zatem dowidzenia wszystkim mieszkańcom Grudziądza w niedzielę o godzinie 4-tej.

—** **O PRZEWODNIKÓW PO GRUDZIĄDZU.** Wycieczki pozamiejscowe przybywające do naszego miasta nie znajdują ani jednego przewodnika, któryby pokazał i objaśnił tutejsze zabytki. Aby brak ten usunąć uchwalił Zarząd P. T. K. (Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego) urządzić krótki, bezpłatny kurs dla przewodników. Upraszamy na tej drodze towarzystwa, instytucje i organizacje, które chcą mieć w swym gronie przewodnika po mieście, by zechciały przesłać kandydatów wzgl. kandydatki w poniedziałek, dnia 14-go bm. o godzinie 4-tej po południu do Muzeum (Czytelnia).

Kurs obejmie program następujący: 1. Wskazówki praktyczne, ogólne wiadomości o Grudziądzu, 2. Stare miasto (rynek, ratusz, kościoły, Góra Zamkowa etc.), 3. Muzeum, 4. Zakłady przemysłowe, 5. Okolica Grudziądza. Lekcje wzgl. wycieczki odbywać się będą o godzinie 4-tej po południu. Kurs prowadzi prezes P. T. K. ks. Łęga.

Zarząd P. T. K.

—** **WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA.** P. T. K. urządza w niedzielę, dnia 13-go bm. wycieczkę do Rogóźna, gdzie jest zamek krzyżacki. Zbiórka o godzinie 9.15 rano na dworcu, o 9.30 odjazd do Nicwałdu (pierwsza stacja w kierunku Jabłonowa-Działdowa). Z Nicwałdu pieszo do Dąbrówki, stąd uroczą okolicą do Rogóźna-Zamek. Po południu powrót z dworca Rogóźno-wieś. Razem 12 km. pieszej wędrówki. Przewodniczą ks. dyr. Jaranowski i prof. Szordykowski.

—** **AKADEMJA SZERMIERCZA C. S. P. P. NR. 2.** Wojskowy Klub Sportowy Centralnej Szkoły Podoficerów Zawodowych Piechoty nr. 2 urządza dnia 19-go maja br. „Akademję Szermiercza" na sali Tivoli. Najwybitniejsi szermierze Polski zapowiedzieli swój udział, jak porucznik Berski i Lasłowski z Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportów oraz prezydent akademji szermierczej fechtmistrz Targler.

Akademja szermiercza budzi duże zainteresowanie nie tylko w tutejszych kołach wojskowych, lecz także w sferach cywilnych miejscowych i okolicy.

Miejmy nadzieję, że Akademja ta, która jest pierwszą na naszej ziemi pomorskiej, będzie bódźcem do pracy w tak ważnej gałęzi sportu jaka jest szermierka. L.

—** **STRAJKUJĄCA MASZYNA.** Jeden z przyjaciół naszego pisma zwraca nam uwagę na pewien fakt. Oto rok rocznie w dniu 3-go maja od roku 1921 począwszy maszyny elektrowni miejskiej strajkują, wobec czego miasto pogrąża się w ciemnościach: „Coś się w nich psuje". Czyżby maszyny pochodzenia niemieckiego, były niezadowolone ze swego pobytu w Polsce? A może istnieją ciągle inne przyczyny ich niedyspozycji w dniu narodowego święta polskiego?

—** **UROCZYSTE ZEBRANIE KU UCZCZENIU KONSTYTUCJI 3-GO MAJA** odbyło się staraniem Towarzystwa Czytelni dla Kobiet dnia 7-go bm. w auli gimnazjum matematyczno-przyrodniczego. Przebieg zebrania był nader podniosły. Treściwy odczyt o Konstytucji 3-go Maja, wygłosiła przewodnicząca Towarzystwa p. Kruszonowa, dalszą część programu wypełniły deklamacja z przejęciem wygłoszona przez pannę Sobiechowską, bardzo udatny śpiew panny Jabłońskiej oraz przepiękna gra na skrzypcach p. por. Piotrowicza. Wspólnem odśpiewaniem Roty Konopnickiej i hymnem „Boże coś Polskę" zakończono uroczysty ten obchód.

—** **ZEBRANIE MIESIĘCZNE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** odbyło się w ubiegły wtorek w Hotelu Warszawskim przy udziale 200 członków grupy I-szej. Po zagajeniu przez przewodniczącego lok. koła kol. Kaszubowskiego i po złożeniu komunikatów, prezes Głównego Zarządu kol. Kamrowski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Z. P. U. Ze sprawozdania wynika, że dotychczasowa praca orgnizacyjna postępuje raźno naprzód nie tylko na miejscu, ale i na prowincji. Zaznaczyć należy m. i. że oddział pośrednictwa pracy, który utworzono przy Z. P. U. 1-go bm. ¾ dotychczasowych zgłoszeń załatwił pomyślnie. Z dalszego sprawozdania prezesa Kamrowskiego wynikało że Pomorski Związek Tow. Kup. przychylił się do wniosku Zarządu Głównego, wyrażając swą gotowość do podjęcia pertraktacji celem ustalenia taryfy płac minimalnych. Mówca wyraził nadzieję, że i Związek Centralny Pracodawców zmieni swe dotychczasowe stanowisko i przystąpi do pertraktacji Z. Z. U. pragnie swe żądania przeprowadzić na drodze ugodowej a temsamem usunąć wszelkie nieporozumienia między pracodawcami i pracobiorcami.

Następnie uchwalono podzielić grupę miejscową na 2 sekcje i to urzędników państwowych i komunalnych oraz na sekcję pracowników biurowych, przemysł. i handlow. Wreszcie uchwalono celem podtrzymania życia towarzyskiego inteligencji pracującej urządzanie regularnych wieczorków klubowych, które się odbywać będą co czwartek o **godzinie 8-mej wieczorem** w apartamentach winiarni p. Migodzińskiego. W skład Komitetu Klubowego weszli kol.: Duklanowska, Kamrowski, Jędrzejewski i Lonatowski. Komitet ten starać się będzie o urozmaicenie wieczorków klubowych przez zaprowadzenie różnych gier, urządzanie występów humorystycznych, muzykalnych itd.

Zebranie, którego przebieg był poważny i harmonijny, przewodniczący solwował o godzinie 10 i pół hasłem: „Cześć Pracy".

Podobny przebieg miało zebranie grupy II, któremu przewodniczył kol. Geissel. Referat wygłosił kol. Palędzki, sekretarz Głównego Zarządu.

—** **OFIARY NA CELE NARODOWE POMORZA.** Od różnych osób i instytucji wpłynęło do kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej na cele społeczno-narodowe do jego dyspozycji dwanaście miljonów marek. Z sumy tej Prezydent przeznaczył siedem miljonów marek na zakup książek dla dzieci reewakuowanych z Dalekiego Wschodu w schronisku w Wejherowie, oraz pięć miljonów na bibljotekę seminarjum nauczycielskiego w Kościerzynie.

—** **NOWY SYSTEM KSZTAŁCENIA MŁODZIEŻY.** Zgodnie z uchwałą i wskazaniami powziętemi przez odbytą w zeszłym miesiącu trzydniową konferencję zjazdu kuratorów szkolnych, ministerjum oświaty postanowiło rozpocząć stopniowe realizowanie planu dwunastoklasowego kształcenia dzieci i młodzieży, przyczem zachowany byłby podział: 7 klas szkoły powszechnej i 5 klas szkoły średniej.

Klasy szkoły powszechnej obejmowałyby kurs od samych początków do klasy trzeciej gimnazjalnej włącznie. Gimnazjum natomiast rozpoczynałoby się od obecnej klasy czwartej.

Początkowa realizacja tego planu ma (od przyszłego roku szkolnego) polegać na otwieraniu w gimnazjach równoległych drugich oddziałów klas czwartych i przyjmowania do nich „abiturjentów" szkoły powszechnej z egzaminem.

Ta ostatnia formalność jest zdaniem ministerjum oświaty konieczna ze względu na nadmiar kandydatów, napływających ze szkół powszechnych. Władze te przewidują, że zgłoszeń do owych czwartych klas będzie przeciętnie 20 razy więcej niż miejsc.

—** **OSTRZEŻENIE DLA EMIGRANTÓW.** Na zasadzie informacji, otrzymanych z konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie, Urząd emigracyjny ostrzega wychódźców, którzy zamierzają udać się do Brazylji, o szerzącej się tam zarazie trądu. Najbardziej dotknięte przez trąd jest graniczne St. Cathariny i Parany, oraz municypjum Guarapuava. Prócz tego w Kurytybie i okolicy szerzy się krwawa biegunka; zanotowano kilka wypadków śmiertelnych.

—** **NOWA USTAWA DLA EMERYTÓW.** Jak słychać w opracowaniu znajduje się nowy projekt ustawy dla emerytów państwowych. Do emerytury nie będą wliczone lata służby zawodowej, spędzone w służbie prywatnej przed służbą państwową.

—** **ORGJE POLSKICH PAPIERNIKÓW.** W okresie miesięcy stycznia i lutego br. dokonało się prawie zupełne uruchomienie przemysłu papierniczego w Polsce. Miesięczna produkcja wynosi obecnie 400 wagonów. Pełną parą pracują również fabryki celulozy, wyrabiając około 300 wagonów miesięcznie tego produktu niezbędnego do fabrykacji papieru.

Mimo to ceny krajowego papieru rosną niemal z tygodnia na tydzień i przekroczyły już ceny światowe, tak, że mimo wysokich ceł wwozowych papier zagraniczny jest obecnie tańszy w Polsce aniżeli krajowy. Stan ten odbija się fatalnie na naszych stosunkach wyrawniczych, zagraża upadkiem prasie i powoduje ogólne obniżenie kultury, o czem „Głos Pomorski" pisał swego czasu w osobnym artykule.

—** **WAŻNE RADY GOSPODARSKIE.** Obecna pora roku, to czas, który sprzyja rozmnażaniu się gąsienic i innego robactwa drzew owocowych. Ze względu na niebezpieczeństwo innych drzew przyległych, należy jak najenergiczniej robactwo już teraz tępić i zapobiec rozmnażaniu się tego szkodliwego robactwa.

—** **STAN ZASIEWÓW.** Warunki klimatyczne do tej pory są tak dobre, że trudno marzyć o lepszych. Na ziemiach gliniastych miejscami daje się odczuwać zbyt wiele wilgoci, lecz słońce majowe najlepiej na to poradzi.

Ruch towarzystw.

—(rt) ZEBRANIE PLENARNE TOW. GIMN. „SOKOŁA odbędzie się w środę dnia 16. maja br. o godzinie 8-ej wieczorem w Hotelu Warszawskim. O liczny udział prosi
Zarząd

—(rt) **ZEBRANIE KUPCÓW BRANŻY TYTONIOWEJ** odbędzie się dziś (w sobotę) o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu Związku Tow. Kup. (ul. Wybickiego). Z powodu ważności spraw przybycie wszystkich członków jest konieczne.
Zarząd.

—(rt) **NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET** zawiadamia wszystkie członkinie miejscowe, zamiejscowe oraz sympatyczki, że dnia 18-go maja br. tj. w piątek odbędzie się w małej sali Hotelu Warszawskiego posiedzenie o godzinie 4 i pół po południu. Ze względu na ważność obrad o liczny udział prosi
Zarząd.

—(rt) **TOWARZYSTWO ŚPIEWU LUTNIA.** Wzywamy wszystkich członków tak czynnych jak i nieczynnych do stawienia się **jutro w niedzielę rano przed godziną 6-stą** na Placu 23-go Stycznia przed Gastronomią celem wspólnego wymarszu o godzinie 6-tej do Leśniczówki.
Zarząd.

—(rt) **TOWARZYSTWO POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW W GRUDZIĄDZU, ODDZIAŁ SPORTOWY „POWIWOJ".** W poniedziałek, dnia 14-go maja br. o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się w lokalu p. Dominikowskiego, ulica Strzelecka nadzwyczajne zebranie oddziału sportowego. Ze względu na bardzo ważne sprawy, jak i mające niebawem rozpocząć się ćwiczenia, wzywam wszystkich członków do punktualnego przybycia, oraz zapraszam wszystkich zwolenników sportu, którzy dotąd nie są w żadnej organizacji a mających chęć brania czynnego udziału w ćwiczeniach, na powyższe zebranie.

(—) Precel, komendant.

—(rt) **TOWARZYSTWO ŚPIEWU „MONIUSZKO".** W poniedziałek, dnia 14-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się w ubikacjach p. Czaplickiego (Chełmińska 25) zebranie Tow. Ze względu na ważność spraw uprasza o gremjalne przybycie
Zarząd.

Cześć pieśni!

—(rt) **PIERWSZE WALNE ZEBRANIE SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ URZĘDNIKÓW I OFICERÓW W GRUDZIĄDZU. Dnia 12-go maja br. o godzinie 5-tej po południu odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej, Ratusz I, Walne zebranie Spółdzielni Mieszkaniowej Urzędników i Oficerów w Grudziądzu z następującym porządkiem dziennym:** 1. Wybór przewodniczącego, 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 3. Zmiana par. 18 statutu, 4. Wybór Zarządu, 5. Wolne głosy.

Na zebranie zaprasza zgłoszonych P. T. członków, tudzież wszystkich P. T. urzędników i oficerów w Grudziądzu.

Za tymczasowy Zarząd.
(—) dr. Bernecki, Metzger.

—(rt) **WALNE ZEBRANIE KOŁA POLEK odbędzie się w poniedziałek, dnia 14-go bm. o godzinie 7 i pół wieczorem w** Bazarze, przy ulicy Moniuszki nr. 8.

W programie m. i.: Wybór nowego Zarządu. Udział wszystkich członkiń konieczny.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMŻA.** (Nowe dzwony dla fary). W tych dniach nadeszły nowe dzwony dla tut. fary, z której Niemcy w czasie wojny dawniejsze stare dzwony zabrali jako surowiec. Dzwony, które wykonanea zostały w odlewni pewnej firmy warszawskiej, znajdują się obecnie na cmentarzu przed kościołem, skąd w ciągu tego tygodnia, mają być wmontowane w wieży.

—** **ŚWIECIE. (Utworzenie oddziału Ligi Żeglugi Polskiej).** Przed kilku dniami w sali Popławskiego komendant szkoły marynarki wojennej w Świeciu, komdr. Korytowski, wygłosił odczyt o znaczeniu dostępu do morza w rozwoju ekonomiczno-gospdarczym oraz dla obrony Polski. Po skończonym odczycie wśród licznie zebranej miejscowej inteligencji wyłoniła się ożywiona dyskusja oraz powstała inicjatywa założenia w Świeciu oddziału Ligi Żeglugi Plskiej.

Na listę nowopowstałego stowarzyszenia zapisało się kilkadziesiąt nazwisk, poczem przystąpiono do wyborów prezesa i członków zarządu.

Prezesem obrano komdra Korytowskiego, zastępcą p. starostę Tollika, sekretarzem p. Cichockiego, skarbnikiem p. Klimowicza oraz członkami zarządu: p. Woźniaka, ks. Turzyńskiego, ks. kpt. Cybulskiego, p. Stołpanównę, p. Szatkowską oraz p. Paszka.

—****TORUŃ. (Niewyjaśniona kradzież 34 miljonów).** Jak sobie czytelnicy przypominają, w połowie marca rb. znikła z samochodu, będącego w drodze z Bydgoszczy do Grudziądza skórzana walizka, zawierająca 34 miljonów marek w gotówce. Mimo intensywnego dochodzenia ze strony policji, owych dwóch kobiet, które, jak utrzymują, ulotniły się z walizką, dotąd nie wyśledzono.

Poszkodowany podwyższył nagrodę za odzyskanie miljonów 7 miljonów marek.

—** **TORUŃ. (Tow. Naukowe).** Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Naukowego odbędzie się w środę, dnia 16-go maja, o godzinie 5-tej po południu w Toruniu w Muzeum (ulica Wysoka) z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór Zarządu, 2. Odczyt, 3. Wolne głosy. O jaknajliczniejszy udział członków usilnie prosi
Zarząd.

—** **BRODNICA. (Wydobycie zaginionych zwłok).** Dnia 3-go marca utonął w Drwęcy 8-letni syn p. Frejchla, obywatela miasta Brodnicy. Zwłok nie było można wcale odnaleść. Dopiero przed kilku dniami, jeden z okolicznych rybaków, zastawiając wędkę na ryby, odkrył zwłoki utopionego chłopca, które przyczepiły się do wędki. Pogrzeb odbył się jeszcze tego samego dnia.

—** **GOLUB. (Ciekawa pozostałość zimy).** Na drzewach przy szosie do Brodnicy w tym roku zauważyć można bardzo wielką ilość jemioł, prawie na każdym drzewie. Jest to bardzo zagadkowy i dotąd niegdzie nie zauważony objaw w tutejszych stronach, by w tak krótkim czasie jemioły tak licznie w przeciągu jednej zimy się rozmnożyły.

—** **TCZEW. (Pożar w młynie parowym).** Przed kilku dniami, wskutek nieznanej dotąd przyczyny, wybuchł pożar w fabryce Młyna Parowego. Dzięki urządzeniom przeciwpożarowym, w które Młyn Parowy dostatecznie był zabezpieczony i dzięki szybkiej pomocy straży miejscowej, zdołano szerzący się ogień przytłumić i wreszcie ugasić. Spaleniu uległ elewator i przyległe rusztowania drewn.; pozatem większa ilość znajdującego się w magazynie zboża i plew wodą zostały zalane, co jednak po wysuszeniu do użytku zdać się jeszcze będzie mogło.

(Śmiertelny wypadek). W drodze powrotnej z Dalenina do Dąbrówki, jechały dwie panie, siostry Svanieckie. Nagle, spłoszone czemś konie puściły się w szalony bieg, że bryka wywróciła się, przytłaczając swoim ciężarem jadącą 61-letnią staruszkę, p. Annę Saniecką, która wkrótce też poniosła śmierć. Druga siostra, p. Gertruda, w czasie biegu zdołała z bryki wyskoczyć, dlatego ocalała.

—** **CHOJNICE. (Samolot niemiecki).** Z Chojnic otrzymujemy spóźnioną trochę wiadomość, iż dnia 29 ub. mies. spuścił się na polach chojnickich jakiś samolot niemiecki. Kolejarze chcieli go przytrzymać i donieśli o tem policji, ale gdy policja przybyła, samolot już pofrunął dalej.

—** **KOŚCIERZYNA. (Projekt budowy pomnika poecie kaszubskiemu).** W Kościerzynie tworzy się komitet, który ma na celu zbierać składki, rozpisać konkurs i wystawić pomnik poecie kaszubskiemu Hieronimowi Derdowskiemu, urodzonemu we wsi kościelnej Wiele w r. 1852. „Gazeta Kaszubska" zachęca wszystkich Kaszubów, aby na ten cel grosza nie poskąpili i uczcili godnie pamięć ludowego poety kaszubskiego.

(Zatrucie grzybami). W ubiegłym tygodniu zachorowała cała rodzina gospodarza Omernika w Garczynie wskutek zatrucia grzybami. Śmierć poniosła w szpitalu 17-letnia córka gospodarza, resztę członków rodziny zdołano uratować.

(Śmierć przy łowieniu ryb). Przed kilku dniami rybak Bazowski przy łowieniu ryb w jeziorze w Barocinku, wychylił się przez nieostrożność z łodzi i wpadł do wody. Jakkolwiek nieszczęśliwego wydobyto z wody, nieszczęśliwy nie odzyskał już przytomności i zmarł jeszcze przed przybyciem lekarza.

—** **WEJHEROWO. (Ujęcie przemytników tytoniu).** Na dworcu wejherowskim udało się tutejszej policji przychwycić dwóch przemytników nieoclonych papierosów gdańskich. Papierosy odebrano, a przemytników odstawiono do więzienia sądowego, gdzie posiedzą do wyroku, który im podyktuje stosowną karę za okradanie skarbu państwowego.

—** **GDAŃSK. (Bratobójstwo).** W miejscowości Sidlicach przy Gdańsku zdarzyło się nieszczęście wskutek nadmiernego użycia alkoholu, zakończone śmiercią człowieka. W karczmie miejscowej podchmieliło sobie dwóch braci i w czasie powrotu do domu zaszła między nimi sprzeczka, w czasie której jeden z braci zadał drugiemu kilka śmiertelnych pchnięć nożem. Mordercę aresztowano. p

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Z kroniki wypadków).** W Sierakowie wyrzuciła woda z Warty zwłoki 27-letniej Heleny Boesch. Nie wiadomo, czy uległa ona wypadkowi, czy popełniła samobójstwo.

Na polu w pobliżu Wałów Jagiełły dzieci znalazły zwłoki noworodka płci męskiej, znajdujące się już w składzie rozkładu.

W dole ustępowym na dworcu znaleziono w niedzielę wieczorem żyjące nowonarodzone dziecko. Energiczne śledztwo zarządzone natychmiast ustaliło wyrodną matkę w osobie jednej z pracownic dworcowych.

—** **ŚRODA. (Małoletni nożownik).** Przed kilku dniami zaszedł w Czerlejenku pow. Środa następujący wypadek, świadczący o strasznem zdziczeniu wśród młodzieży szkolnej. Podczas przerwy w lekcjach na dziedzińcu szkolnym, 12-letni uczeń Józef Karalus pchnął nożem w piersi tuż obok serca, 10-letniego Edwarda Szafrana, zadając mu dość głęboką i poważną ranę.

—** **KATOWICE. (Ukaranie hakatysty).** Tutejszy sąd ławniczy redaktora „Kattowitzer Zeitung" A. E. Michna, skazał na zapłacenie 400 000 marek grzywny za artykuł przesadzony i kłamliwy.

(Wypadki ostatnich dni). Przed tygodniem wydobyto w Przełajce z wody zwłoki przeszyte kulami. Dochodzenia wykazały, że w tym wypadku zachodzi morderstwo. Tożsamości zwłok dotychczas nie stwierdzono. Władze prowadzą śledztwo.

Straszne nieszczęście zdarzyło się u majstra masarskiego Kurzeji, gdzie jeden z uczni postradał życie, dostawszy się do transmisji. Chłopcu urwało ręce i część głowy, wskutek czego śmierć nastąpiła na miejscu. Zaznaczyć należy, że ojciec nieszczęśliwego chłopca umarł dopiero przed 2 tygodniami.

—** **WARSZAWA. (Katastrofa wskutek lekkomyślności).** Na forcie „Bema" pod Powązkami pewien oficer, zamierzając urządzić sadzawkę, kazał w tym celu przekopać rów, aby doprowadzić wodę do sadzawki. Wskutek nieumiejętnie prowadzonych robót, tama została przerwana przez silny prąd wody, która szeroko zalała okoliczne łąki i pola, a następnie wdarła się do młyna parowego w Słodowcu. Tam woda zalała piekarnię, maszyny, oraz w mieście położony Marymont, wdzierając się do siedzib ludzkich. Nagła powódź wywołała popłoch i panikę wśród ludności. Policja i straż ogniowa po kilkugodzinnej pracy, niebezpieczeństwo dalszego zalewu usunęła. Straty wynoszą przeszło pół miljarda marek.

—** **KRAKÓW. (Wściekły pies w kościele).** W czasie nabożeństwa majowego wpadł do kościoła parafjalnego w Podgórzu wielki pies, zdradzający objawy wścieklizny, rzucił się na siedzącą w ławce opodal chóru kobietę i pokąsał ją dotkliwie. W czasie zamieszania, gdzie przerażeni ludzie poczęli wybiegać z kościoła, pies umknął. Pokąsaną kobietę, która zemdlała, po przyprowadzeniu do przytomności, odprowadzono do domu.

—** **PRZEMYŚL. (Plaga bandycka).** W lasach powiatu przemyślańskiego, w okolicy Dunajowa pojawiły się dwie bandy opryszsów, z których jedna składa się z 7, druga zaś z 4 osób. Bandyci uzbrojeni w rewolwery i karabiny wywołują w okolicy wielki popłoch. Podczas zarządzonej obławy policyjnej zdołano ująć jednego bandytę.

—** **RUDEK. (Żywiołowy pożar).** We wsi rodzinnej marszałka Rataja, Chłopy, w powiecie rudeckim wybuchł z niezbadanej przyczyny olbrzymi pożar, którego pastwą padło 51 domów z budynkami gospodarskimi. Szkoda idzie w setki miljonów.

—** **KOWEL. (Rabunek na 100 miljonów marek).** 3-ej uzbrojeni bandyci wpadli onegdaj w Kowlu do kasy rządowej, rozbroili (!!) wartę i zrabowali 100 miljonów marek. Zarządzono pościg za zbrodniarzami.

Z całego świata

—** **BERLIN. (Krwawe starcia).** W północnej części Berlina doszło do starcia pomiędzy członkami tajnego związku Bismarka a komunistami. Jeden komunista jest ciężko ranny, a wielu innych pobitych. Policja aresztowała 7 członków związku Bismarka i 3 komunistów.

—** **KOLONJA. (Strajk głodnych profesorów).** Według doniesień z Kolonji, wszyscy profesorowie uniwersytetu z powodu nieuwzględnienia żądań ekonomicznych, przerwali wykłady.

—** **BRUKSELA. (Kongres katolicki).** Kongres Związków Katolickich w Belgji zebrany z okazji 50-letniej rocznicy egzystencji jednomyślnie potępił prześladowania religijne stosowane przez rząd sowjetów, który zachowuje się tak, jak gdyby rzucił rękawicę cywilizowanemu światu.

—** **KOBLENCJA. (Pożar dworca kolejowego).** „Le Journal" donosi z Koblencji, że pożar zniszczył składy na tamtejszym dworcu kolejowym. Straty wynoszą wiele miljonów marek. W czasie pożaru 2 osoby odniosły rany.

—** **ZURYCH. (Straszne nieszczęście na ćwiczeniach wojskowych).** Z Zurychu donoszą, iż w czasie ćwiczeń rekrutów w Bellinsona w strzelaniu z karabinu maszynowego nagle przestał działać mechanizm karabinu. Gdy oficer zbliżał się do karabinu, aby stwierdzić przyczynę, nagle karabin począł z powrotem strzelać. Oficer ugodzony 30 kulami, padł na miejscu. Kule odcięły głowę oficerowi od ciała.

—** **RZYM. (Biskupi polscy u papieża).** Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. przyjął na posłuchaniu biskupów Fulmana, Zdzitowieckiego i Nowowiejskiego.

(W rocznicę śmierci Nulla). W Rzymie obchodzono uroczystość 60-letniej rocznicy śmierci garibaldczyka Franciszka Nullo, poległego w w[ojni]e za niepodległość Polski. Polska delegacja wojskowa oraz delegacja garibaldczyków złożyła wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Delegacje zostały następnie przyjęte przez gen. Giaza.

Rozmaitości.

× **ZAKAZANE POEZJE GOETHEGO.** Rządy Saksonji sprawują obecnie — jak wiadomo — socjaliści krańcowi na spółkę z komunistami.

Oczywiście, dla rządu takiego wszystko, co nie zgadza się z jego poglądem na świat, musi być — zupełnie, jak w Moskwie — tępione doszczętnie.

Na indeksie więc rządu saskiego znalazł się też największy poeta niemiecki. Dzieła jego usunięto ze wszystkich szkół saskich, gdyż „Goethe jest zanadto przesiąknięty ideami imperjalistycznemi".

× **KLUB WDOWCÓW I ROZWIEDZIONYCH.** Jak donoszą z Nowego Jorku, w Atlantic City utworzył się klub wdowców i rozwiedzionych, a dewizą jego ma być tytuł słynnego poematu Edgarda Allana Poego: „Never More!" (Nigdy więcej!).

Na bankiecie inauguracyjnym, przewodniczący nowego stowarzyszenia wygłosił mowę, w której zaznaczył silne postanowienie tych nieszczęśliwych, którzy zabłąkali się na drogę związków małżeńskich i zdołali z niej wybrnąć, niepowtórzenie już nigdy tego błędu.

Wątpić jednak należy, aby wszyscy członkowie klubu, pomimo wyrazów radości z przebycia szczęśliwie drogi ciernistej małżeństwa, zdołali istotnie wytrwać w swem postanowieniu.

× **RECEPTA NA DŁUGOWIECZNOŚĆ.** Dziennik japoński „Dżidżi Szimbun" zapewnia, że można dożyć „stu lat i więcej", trzymając się reguł następujących:

1. Przebywać jaknajwięcej na świeżem powietrzu. 2. Jeść mięso tylko raz dziennie. 3. Codziennie brać gorącą kąpiel (Japończycy kąpią się niemal w ukropie), 4. Nosić grube spodnie ubranie wełniane. 5. Spać nie mniej niż sześć i nie więcej niż siedem i pół godziny dziennie w zaciemnionym pokoju. 6. Siódmy dzień w tygodniu poświęcać się zupełnemu odpoczynkowi. 7. Unikać skrupulatnie gniewu i przeciążenia pracą umysłową. 8. Wdowcy i wdowy powinni wstępować ponownie w związki małżeńskie. 9. Pracować umiarkowanie. 10. Nie mówić za dużo.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Gdańskie sprawozdanie rynkowe firmy Marchlewski i Zawacki, Gdańsk, Münchengasse 1, Pomorska Hurtownia Kolonialna, Centrala w Grudziądzu

za czas od 30-go kwietnia do 5-go maja 1922 roku.

Sytuacja: W tygodniu sprawozdawczym pomimo spadku marki niemieckiej rynek towarowy się nie ożywił. Chociaż w Gdańsku oferowano towar miejscowy po cenie znacznie niższej niż na rynku światowym, kupiectwo jednakże poważnych zakupów nie robiło. Wobec tego, iż katastrofalny spadek marki niemieckiej został wywołany z powodu odrzucenia noty niemieckiej przez Francję, kupiectwo spodziewa się, że taka sytuacja długo nie potrwa i [illegible]

stanowisko wyczekujące, w nadziei prędkiej stabilizacji marki niemieckiej.

Jak w tygodniu zeszłym tak i w sprawozdawczym zauważono ożywiony popyt na smalec amerykański i śledzie, których w Gdańsku obecnie brak. Nowe partje smalcu oczekuje się w przeciągu 14 dni.

Na giełdzie gdańskiej na początku tygodnia notowano za dolara 30 087,54, markę polską 64,13½, na końcu tygodnia za dolara 34 962,10, markę polską 74,94. Na giełdzie warszawskiej na początku tygodnia za dolara 46 700, markę niemiecką 1,58, w końcu tygodnia za dolara 46 700, markę niemiecką 1,35.

Kawa: Na rynku europejskim tendencja pozostała bez zmiany. Oferty brazylijskie niezmienione. Na rynku gdańskim ruch się ożywił. Cło za 1 kg. wynosi mkp. 1 000. W ciągu tygodnia notowano za 1 kg. w markach polskich

Rio	15 470
Santos Superior	17 635
Santos Prime	18 925
Guatemala	25 410

Herbata: Na rynku gdańskim tendencja się wzmocniła. Zapasy nieoclone są dość poważne. Popyt ożywiony. Cło wynosi mkp. 4 800 per kg.

Moning Congo	32 750
Java Pecco	45 130
Java Orange Pecco	48 360

Kakao: Oferty zagraniczne bez zmiany. Popyt słaby. Cło na 1 kg. wynosi mkp. 2 000.

Angielskie 22 procent tłuszczu	6 190
Holenderskie 25 procent tłuszczu	6 895

Ryż: Na rynku hamburskim ceny za Burma II się nieco obniżyły. Na gatunki lepsze tendencja mocna. Konsum wyczekuje korzystniejszej chwili, wobec tego popyt słaby. Cło wynosi mkp. 160 per kg.

Burma II Original	3 575
Burma II Mühlenware	3 520

Korzenie: Tendencja bardzo mocna. Popyt ożywiony, zapasów w Gdańsku mało. Cło wynosi za kg. 2 800 marek polskich.

Pieprz czarny Singapore	13 050
Piment	7 660
Cassia lignea	12 815
Gwoździki Zanzibar	31 460

Śledzie: Popyt na śledzie się ożywił. Transakcji z powodu braku śledzi lepszych gatunków poczyniono mało.

Norw. Vaar 22 rocznik	257 970
Jarmouth Matties	437 060

Ceny powyższe rozumieją się włącznie cła przy kursie 47 000 do dolara, 213 200 do funta szterlinga, 12 000 do Hfl., 3 080 do franka francuskiego, 2 260 do Lit.

— Zasiłki dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe. (Komunikat prasowy). Pomorski Urząd Wojewódzki (Wydział Pracy i Opieki Społecznej) podaje do wiadomości, że w myśl Ustawy z dnia 22. marca 1923 r. (Dz. U. R, P. nr. 37, poz. 246) prawo do zasiłków przysługuje następującym członkom rodziny powołanego na ćwiczenia wojskowe: 1) żonie, także separowanej, o ile powołany obowiązany jest utrzymywać ją, 2) dzieciom ślubnym i nieślubnym oraz pasierbom, 3) rodzicom oraz nieletniemu rodzeństwu, 4) dziadkowi i babce, o ile byt ich był bezpośrednio przed odejściem powołanego na ćwiczenia zależny od jego zarobku.

Obowiązek płacenia ciąży: a) względem rodzin stałych robotników i pracowników — na pracodawcy, b) we wszystkich innych wypadkach oraz w razie stwierdzonej niemożności zapłacenia zasiłku przez pracodawcę — na Skarbie Państwa — i to według następujących norm dziennych: 1) dla rodziny stałego robotnika lub pracownika, a) 60 proc. jego pracy dziennej, jeżeli uprawnioną jest do zasiłku tylko jedna osoba, b) 70 proc. jeżeli uprawnione są dwie osoby, c) 80 proc. dla trzech lub więcej osób:

2) Dla rodzin wszystkich innych rezerwistów, a) 6 000 mk. dla jednej osoby, b) 7 000 mk. dla dwóch osób, c) 8 000 mk. dla trzech i więcej.

W miejscowościach ponad 10 000 mieszkańców normy wymienione pod 2) podwyższa się o 2 000 mk.

Prawo do zasiłku należy zgłosić w urzędzie gminnym (zwierzchności gminnej, magoistracie) zasadniczo nie później, niż w ciągu miesiąca po ukończeniu ćwiczeń.

Targi.

— Niemcy odstępują od bojkotu Targów Polskich. Pod wpływem ogólno-europejskiej sytuacji gospodarczej i prawdopodobnie nie bez związku z toczącemi się w Dreźnie rokowaniami handlowemi z Polska przemysł niemiecki, który od początku systematycznie trzymał się zdala od dotychczasowych Targów Wschodnich, w tym roku zajął stanowisko wręcz przeciwne i niema widocznie zamiaru bojkotu tego nadal podtrzymywać. Jak świadczą uderzająco liczne zgłoszenia uczestnictwa w III. Targach Wschodnich, które nadchodzą z Wrocławia, Drezna, Frankfurtu, Berlina i Hamburga. Niemcy doszli widocznie do przekonania, iż dotychczasowa ich polityka abstynencji nie dała żadnego rezultatu że dalsze lekceważenie tej w międzynarodowym ruchu handlowym do coraz większego znaczenia dochodzącej placówki rozwojowej jej w niczem zaszkodzić nie może.

PRZEMYSŁ.

— Przemysł zapałczany. Przemysł zapałczany, po przeprowadzeniu zakazu wywozu osiki, pracuje intensywnie. Czynnych jest 13 fabryk, zatrudniających do 4 000 robotników, przyczem 8 fabryk pracuje na dwie zmiany. W budowie są 3 fabryki, remont przeprowadza jedna, odbudowuje się po pożarze jedna. Produkcja miesięczna dochodzi do 17 tysięcy skrzyń po 500 pudełek, a zapotrzebowanie osiki około 5500 m^3. Największa z fabryk (Progres — Wulkan w Pińsku) spaliła się w styczniu, obecnie jest odbudowywana.

— Gorzelnictwo. Przed wojną czynnych gorzelni na ziemiach teraźniejszej Rzeczypospolitej było: Małopolska 901, b. Kongresówka 498, Kresy (część Wołynia, Polesia, ziemia grodzieńska i wileńska) 382, Wojew. Poznańskie 507, Wojew. Pomorskie 235. Razem 2523 gorzelni. — Obecnie czynnych gorzelni jest: Małopolska 300, w tem 4 przemysłowe; b. Kongresówka 200, w tem 7 przemysłowych; Kresy 60, Wojew. Poznańskie 451, w tem 1 przemysłowa; Wojew. Pomorskie 198. Razem 1209 gorzelni.

Produkcja spiritusu w kampanji 1921/22 wyniosła: Małopolska 9 000 000 litrów bez wodnika, b. Kongresówka 11 000 000 ltr. bezw. Kresy 3 500 000 litr. bezw., Województwo Poznańskie 23 163 186,6 litr. bezw., Wojew. Pomorskie 7 479 239,4 ltr. bezw. Razem 54 142 426 litr. bez wodnika.

Prawdopodobne wyniki produkcji spirytusu w kampanji 1922/23: Małopolska ca. 15 000 000 litrów bezw., b. Kongresówka ca. 22 000 000 litr. bezw., Kresy 7 000 000 litr. bezw., Wojew. Poznańskie i Pomorskie 45 000 000 ltr. bezwodnika. Razem 89 000 000 litr. bezw.

Z wyżej zestawionych cyfr widzimy, że produkacja spirytusu w kampanji 1922/23 szczególniej się wzmogła w zniszczonych połaciach kraju, co wyraźnie wskazuje na usilną pracę ziemiaństwa w kierunku odbudowy zniszczonych gorzelni.

Obecnie w odbudowie znajdują się 14 gorzelni rolniczych, które w krótce zostaną uruchomione.

W styczniu i lutym br. wywozu spirytusu zagranicę nie było.

DANINY PAŃSTWOWE.

— Opłaty wywozowe. Na sobotniem posiedzeniu komitet ekonomiczny ministrów uchwalił projekt rozporządzenia w sprawie opłat wywozowych od drzewa i w sprawie pobierania przez rząd zarówno wartość w markach części walut uzyskanych na mocy umów eksportowych, zawartych w walutach obcych. Wysokość opłat wywozowych została oznaczona na 40 proc. zysku wywozowego, wysokość części walut obcych pobieranych przez skarb, a osiągniętych przez eksporterów określoną została na 50 proc.

SPRAWY PIENIĘŻNE

— Nowe emisje bonów złotych. Wypuszczenie 50 miljonów bonów skarbowych rozłożone być miało na pięć miesięcy z tem wyrachowaniem, iż co miesiąc uda się ulokować po 10 miljonów bonów złotych. Powodzenie jednak bonów sprawiło, że ministerjum skarbu zamiast trzech ostatnich serji po 10 miljonów, wypuszcza serię pierwszą C i D. po 15 miljonów każda, a nadto występuje do Sejmu o upoważnienie do nowej emisji 50 miljonów bonów złotych.

— Złoty w zobowiązaniach prywatno-prawnych. Na ostatnim posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów omawiano potrzebę usunięcia z rozbieżności w określeniu wartości złotego polskiego, który ma służyć za miernik wartości przy zobowiązaniach prywatno-prawnych. Ustalono, że w projekcie ustawy, która ma być wniesiona do Sejmu w sprawie umów prywatno-prawnych wartość złotego będzie określona na podstawach analogicznych, jak dla bonów złotych.

BANKI.

— Nowe banki dewizowe. W tych dniach ogłoszoną zostanie dodatkowa lista banków, którym przyznano prawa dewizowe. Otrzymały je między innymi następujące banki: Łódzki Bank Handlowo-Przemysłowy, Warszawski Bank Zjednoczony, Bank Narodowy. Wiedeński Bank Związkowy, Dom Bankowy D.Ł. M. Szereszewski, Bank Międzynarodowy, Bank Zagraniczny, Bank Polsko-Amerykański, Natanson i Synowie, Polski Akcyjny Bank Komercjalny.

Giełda Warszawska z 11. 5. 1923.

WALUTY	GOTOWKI i CZEKI	
Dolary amerykanskie		47 450
Marki niemieckie		1.20
Franki francuskie		3 140
Franki szwajcarskie		8 600
Funt szterling.		218 500
AKCJE:		
Bank Handlowy		350 000
Bank Kredytowy		75 000
Bank Dyskontowy Warszawa		280 000
Bank Związku Spółek Zarobk.		137 500
Lilpop		310 000
Firley		—
Rudzki i Ska.	III.	160 000
Starachowice	I.—IV. em.	240 000
Nobel		72 000
Żyrardów		5 000 000
Nafta		—
Polbal		—
Żegluga		—
Miljonówka		1 700

Giełda poznańska z 11. 5. 1923 r.

WALUTY	GOTOWKI	
Dolary amerykańskie		48 400
Franki francuskie		3 225
Marki niemieckie		1.24
Funt szterling		223 000
Fanki szwajcarskie		8 800
AKCJE:		
Bk. Związku Sp. Zarobk.	I—X.	15 000
Pol. Bank Handl.	I.—VIII.	9 500
Centrala Skór		5 000
Herzfeld i Viktorius	I.—II.	20 500
Dr. May	I—IV.	75 000
„Unja“	I—II.	28 000
Wagon	I—IV	12 000
Patria	I—VIII	7000
Sarmatia	I—II.	8 000
Starogardzka Fabryka Mebli	I em.	4200
Wisła-Bydgoszcz	I—II	41 000

Poznańska giełda zbożowa z 11. 5. 23.

GATUNEK	Ceny 9. 5.	Ceny 11. 5.
Żyto 100 kg.	123—133 tys.	125—131 tys.
Pszenica	210—230 „	208—228 „
Jęczmień brow.	101—106 „	100—104 „
Jęczmień	— —	— — „
Owies	135—140 „	135—140 „
70% mąka żytnia	210—220 „	207—217 „
65% mąka pszenna	— — „	345—355 „
Ospa żytnia	60 „	58 „
Ospa pszenna	60 „	58 „
Słoma żytnia luźna	38— 44 „	— — „
Słoma żyt. prasow.	50— 58 „	— — „
Siano luźne	45— 51 „	— — „
Siano prasowane	55— 63 „	— — „
Wyka	— —	— — „
Ziemniaki fabr.	60— 65 „	60 — 65 „
Groch polny	140—150 „	— — „
Groch jad. Viktoria	180—200 „	— — „
Seradela	— — „	— — „
Tatarka	— — „	— — „
Łubin żółty	100—145 „	— — „
Łubin niebieski	100—135 „	— — „
Peluszka	— —	— — „

Poznańskie ceny na bydło z 11. 5. 23.

100 kg. żyw. wagi	Cena 9. 5.	Cena 11. 5.
Bydło rog. I kl.	720—740 tys	760— tys
„ „ II kl.	640—650 „	670—680 „
„ „ III kl.	530—560 „	550—590 „
Cielęta I kl.	640—650 „	720—740 „
„ II kl.	580 „	660—680 „
„ III kl.	— —	570—600 „
Swinie I kl.	1,120.000 „	1,180,000 „
„ II kl.	1,070,000 „	1 110 000 „
„ III kl.	940—980 „	1 040 000 „
Owce I kl.	600 „	680—700 „
„ II kl.	—	600—620 „
„ III kl.	—	—
Prosięta za parę	440—480 „	400—420 „
Kozy zstuka)	—	—

Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.
Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.



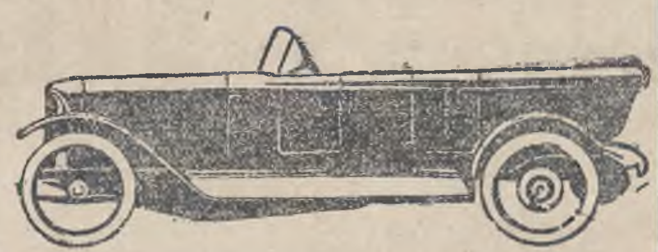
AUTOMOBILE

Stoewer, 12|36 P. S., 6 cylindrowy

Stoewer 8|24 P. S., 4 cylindrowy

— — — D-Motocykle — — —

stale do dostawy



Jedynie prosperujący zakład samochodowy zachodnich dzielnic Polski. Wielki oddział reperacyjny. Własne zbiorniki benzynowe. Kompletne wyposażenie samochodowe i części zapasowe. Obszerny garaż. — — —

Obręcze gumowe

Wytwórnia Motorów Jezdnych Stadie

Bydgoszcz, ul. Gdańska 160.

Telefon 1602.

4554

POLSKI BANK HANDLOWY

ODDZIAŁ W GRUDZIĄDZU

CENTRALA POZNAŃ

36 oddziałów w kraju i zagranicą. Kapitał i rezerwy przeszło 1 miljard mk.

Załatwiamy przekazy zagraniczne. - Dyskontujemy weksle. - Uskuteczniamy zakup i sprzedaż walut zagranicznych i efektów. - Przyjmujemy na przechowanie i w administrację papiery wartośc. Wynajmujemy schówki ogniotrwałe w skarbcu pancernym.

BANK DEWIZOWY. BANK DEWIZOWY.

5160

Dr Alfred Pollak
lekarz-weteryn.
Grudziądz, 5074
Ogrodowa 11. Tel. 319.

Sprzedaże



Fabryka giętych krzeseł i wyrobów tapicerskich

»Buczyna«

Bydgoszcz |4207A
Sienkiewicza 15/16. Tel. 133



Charta

rasy rosyjsk. śliczny okaz 2 letni, sprzeda za nader niską cenę. |5140
Kucharska.
Chełmińska 3, I.

Miłe, zajmujące i pożyteczne książki

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . **7000 Mk.** porto 400,— mk.
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . . **7000 Mk.** porto 400,— mk.
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogal . . **6000 Mk.** porto 400,— mk.
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **1000 Mk.** porto 250,— mk.
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . . **2000 Mk.** porto 280,— mk.
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** napisany przez M. Pacoszyńskiego zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych. **5200 Mk.**

Powieści te wzgl. opisy nabyć można bezpośrednio w „wydziale wydawniczym" lub za zaliczką pocztową z dołączeniem kosztów przesyłki i opakowania.

Drukarnia Pomorska

Wydział Wydawniczy

GRUDZIĄDZ (Pomorze)

Groblowa 27/29. Telefon 50 i 51

5115

Kupujemy większe ilości

świeżych jaj

i prosimy o spieszne oferty

UNARD T. z o. p. **Tow. dla handlu Zagran.**

Tel. 2606, 3198 — Poznań, św. Marcin 43 — Tel. 2606, 3198

Papier
pergaminowy
do masła
w dwuch gatunkach
poleca póki zapas
starczy tanio
Władysław Kulerski,
Grudziądz, Pańska 19,
skład papieru, księgarnia, drukarnia, stemple, instrumenta i przybory. |5138

Do sprzedania: |6275

łóżko (antyk, muszl.), szafa brzozowa, dębowa galeryjka, łóżko angielskie, 2 stoły zwyczajne, 7 krzeseł zwycz. lustro, zegar czarnogórski, 3 lampy elektr., różne sprzęty kuch. i dużo innych rzeczy.
Dworcowa 47, ptr. na pr. (tramwaje), po poł. od 1-7

PUCHU każdą ilość kupuje i płaci najwyższe ceny
(6233)
S. Gottfeld, Grudziądz, Szewska nr. 6.

Kupimy 5137

używaną lokomobilę

w stanie użytkowym

od 8--10 koni nominalnych

Oferty (z papierami rewizyjnymi) uprasza

»UNIA« Zjednoczone Fabryki Maszyn
pawniej **A. Ventzki, Blumwe i Peters**
S. A. Grudziądz.

Bank Powiatowy

Tel. 981. ***Grudziądz*** *Tel. 981.*

ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wieś.

3108

Różne

Akuszerka
Gryffkowska
Pryw. klinika dla położnic
Bydgoszcz. Długa 5.
5053 Tel. 1673.

Piegi plamy wyrzuty usuwa
BENEGNINA
znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery wyrobu Mg Jana Stenzla
APTEKA POD ŁABĘDZIEM
Grudziądz, Rynek 20

ROWER
z oponami
do sprzedania
Młyńska 7. podw. patr. na pr.

Maszyna do szycia i zegarek
jest na sprzedaż |4700
Kościuszki 5, I piętro
na prawo w podwórzu.

Maszyna
do szycia
nowa, szafkowa. i **kanapa** na sprzedaż
Chełmińska 70, part. 1.

---

500 mórg

I. kl. ziemia, nadkompletny żywy i martwy inwentarz, zaliczka około 800 milj. na sprzedaż Zgł. do nr. 5171 do Głosu Pom.

Duże
lustro
korzystnie na sprzedaż
Cegielniana 5, II lewo.

Baczność! **Baczność!**

Każdą większą i mniejszą ilość

żelaza

każdego rodzaju jako i
szyny, żelazo lane i kute, metale, szmaty, papier i szkło kupuje i płaci ceny najwyższe.

KABATEK, Grudziądz

3312 Plac 23 Stycznia. Telefon 92.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Na mocy § 40 ustawy łowieckiej z dnia 15 lipca 1907 r. łącznie z § 117 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 lipca 1883 r. ustanawia się na obszar Województwa Pomorskiego porę ochronną dla cietrzewi, jarząbków, bażantów i kogutów na piątek 18 maja 1923 r. tak że polowania kończą się w czwartek dnia 17-go maja 1923 r.

Dla rogaczy czas ochronny kończy się z wtorkiem dnia 29 maja 1923 r. a czas polowania rozpoczyna się ze środą 30 maja 1923 r.

Toruń, dnia 24 kwietnia 1923 r.

W imieniu Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Toruniu
Zastępca Przewodniczącego
(—) Eckhardt.

Powyższe obwieszczenie podaje się do publicznej wiadomości. [5172

Grudziądz, dnia 9 maja 1923 r.

Urząd Policyjny
Prezydent miasta (—) Włodek.

Bilans

Współdzielni Urzędników Stow. zap. z ogr. odp. w Grudziądzu
z dnia 31-go grudnia 1922 r.

Stan czynny:		**Stan bierny:**	
Gotówka w kasie	208,773,64 mkp.	Kapitał udziałowy	413,280,— mkp.
Ruchomości	312,900,— „	Fundusz zasobowy	46,136,15 „
Towary	3,054,787,— „	Wierzyciele	1,985,033,04 „
		Banki	100,000,— „
		Czysta nadwyżka	1,032,011 45 „
Ogółem	3,576,460,64 mkp.	Ogółem	3,576,460,64 mkp.

Zatwierdzony Walnem Zgromadzeniem z dnia 24-go marca 1923 r.
Grudziądz, dnia 11-go maja 1923 r. [5163

Rada Nadzorcza: (—) Rozborski Henryk.
Zarząd: (—) Machalski Marjan.
Komisja rewizyjna: (—) Domański Kazimierz — (—) Tolpa Kazimierz.

Zginął chart [6279
(Windhund)
suka, ciemno brunatna z białemi centkami, 5 miesięcy licz., wzrost 35 ctm. Odprowadzić za wynagrodzeniem 50000 mk. do ppor. **Kowalewskiego Wojskowe Więzienie Śledcze** Kuntersztyńska 2.

W czwartek, dnia 10 bm. **zginęła mi**
koza
jednoroczna, siwa. Oddawca otrzyma wysoką nagrodę. **Fr. Strysik** Chełmińska 20.

Sprzedaże

Jasne ubranie
na średnią figurę na sprzedaż Lipowa 51, I. l.

50 ctr. zdrowej
słomy
na paszę **50 ctr. buraków pastewn.** ma do oddania. [6289
Napierała, Grudziądz, Kuntersztyn.

Pa węgiel gruby
wolny od pyłu.
oraz
brykiety z węgla brunatnego
marki „Kaiser"
poleca w dostawie hurtowej i cząstkowej
A. Dutkiewicz Nast.,
handel hurtowny materjałów opałowych i budowlanych.
Grudziądz,
Tel. 117. Zał. 1885.
5162

Pies (wilczyca)
do sprzedania
Gorski, ulica Rzezalniana nr. 22 parter.

Posady

Starszy, doświadczony
cieśla
od zaraz poszukiwany
5169 Rządowa 35

Poszukuję [6285
ucznia
do restaur, **Czaplicki,** ul. Chełmińska nr. 26.

Służąca
z dobrem gotowaniem potrzebna zaraz. Rynek 9, pierwsze p. między godz. 9—11 rano.

Poszukuje się od zaraz lub od 15 bm.
młodego porządnego dziewczęcia
na cały dzień.
Schwartz, inżynier Małomłyńska 4.

Poszukuje się od natychmiast dobrej [5164
kucharkę
która jednocześnie powinna utrzymać gospodarstwo domowe w porządku.
Początkowo płacę miesięcznie 80 tysięcy marek oraz wolne utrzymanie i stancja.
Zgłoszenia wraz ze świadectwami i podaniem wieku przyjmuje
H. Hanczewska, Grudziądz, Toruńska 10

PANIENKA
rezolutna, mająca chęć wyuczyć się kwiaciarstwa, może natychmiast wstąpić jako uczenica pod korzystnymi warunkami. [6264
Kwiaciarnia przy Parku miejskim ul. Radzyńska

Gospodyni
w średnim wieku, doświadczona w swym zawodzie, poszukuje posady od 1 lipca najchętniej na probostwie lub u samotnego pana. Zgłosz. pod 6281 do Głosu Pomorskiego

Kupna

TARTAK
dwugatrowy przy kolei i spławnej rzece kupię zaraz. Dokładne oferty Inż. **Ulatowski,** Warszawa, Natolińska 8.

Kupię
dom (willę)
murow. z ładnym ogrodem w mieście
albo mały majątek
ziemski w ładnym położeniu. Of. upr. się do Gł. P. pod nr. 6267.

Różne

Ostatnie
zabawy taneczne
dziś i jutro
w niedzielę do rana
na sali
pod Białym Orłem
O liczny udział prosi
6282] Gospodarz.

W dwóch miesiącach
nauczę dzieci czytać i pisać i przygotuję do wyższej klasy. Wiadom. szkoła Jachowicza. ul. Klasztorna 5, od 12—1.

Pralnia Warszawska
Mickiewicza 18
przyjmuje wszelkie roboty w swoim zakresie, farbuje, pierze suknie jedwabne od 15 tys. wykonuje mereżki maszynowe i ręczne, jak również hafty i plisowanie maszynowe.

Flance
warzywa, pomidorów oraz **kwiatów** mocne i dobrze zakorzenione poleca w wielkim wyborze. [4921
Ogrodnictwo Handlowe,
ul. Nadgórna nr. 29/30,
Maks Riedel.

Do wynajęcia: **stajnia wozownia i skład** na sprzedaż.
Zgłoszenia Kościuszki 4 [627?